

Wydawca: Karol A. Tel. 130-26. 102-22.
 Administracja: Karol A. Telefon: 133-4.
 Redaktor i jego zastępca przyjmują
 od godziny 1 do 3 po południu.

WARSZĄKI PRZEMUSŁOWE:
 PRZEMUSŁOWA WARSZĄKA i odbiera
 niemierną w Warszawie i okolicach
 2 i 10 w Warszawie do godzin 4 i 6.
 Od dnia 1 stycznia 1933 r. przemysłowi
 zamieszkałym i przesyłki pocztowe wy
 2 i 10 w Warszawie i 7 i 10 w Warszawie
 (przy zapłaconiu opłaty).
 Przemysłowi zamieszkałym i 7 i 10 w Warszawie
 Adresy podane nie obowiązują do
 czasu zmiany w Warszawie.
 Reklamów zarówno w Warszawie jak i w
 miejscach redakcji nie wycena.

Pracownik

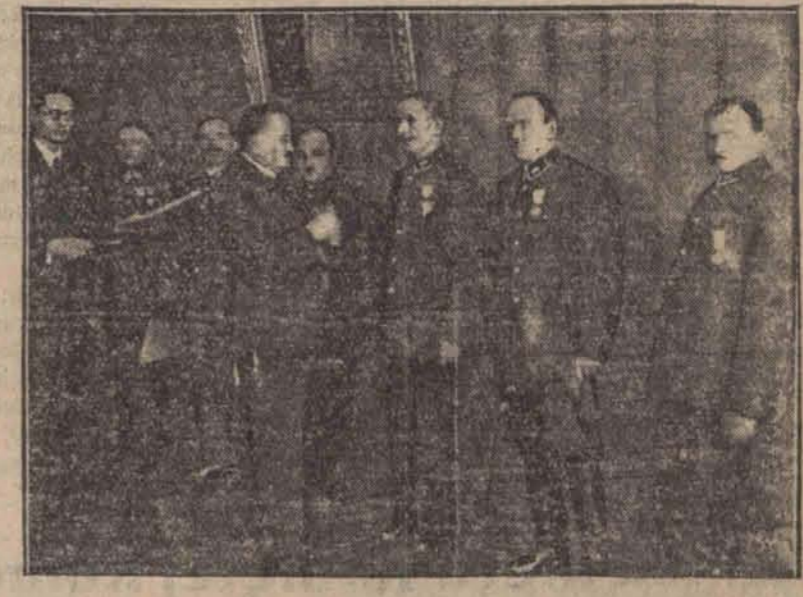
Rok IX. Nr. 24

Łódź, wtorek 24 stycznia 1933 r.

CENY OGŁOSZEN.
 przed tekstem L. 1-za strona 40 gr.
 w m. i tam str. 50 w tekście
 40 gr. skróty 25 gr. wycen 15 gr.
 strona 10 łamów drobne 12 gr. za wy
 25. dla poszukujących pracy 10 gr.
 najmniejsza ogłoszenia L. 20 gr. do
 zarobek i st. ogłoszenia dwukolorow.
 50 proc. drożej ogłoszenia ogrante
 25 i trójkolorow. o 100 proc. drożej.
 Za termin druku i treści ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr 20000

DZIŚ o g. 6 wiecz. nastąpi
Otwarcie nowego lokalu
Restauracji „ROMA”
 Łódź, Piotrkowska 152, tel. 236-77
wejście z podwórza.
 Codziennie koncert doskonałego
 zespołu muzycznego.
 Bufet zaopatrzony we wszelkie trunki krajowe i zagraniczne oraz w znakomite zakąski zimne i gorące znane ze swej dobroci.

Odznaczenia w Ministerstwie Poczt i Telegrafu.



W Ministerstwie Poczt i Telegrafów odbyła się uroczystość wręczenia przez ministra Boernera nadanych z okazji Święta Niepodległości za zasługi w służbie pocztowo-telegraficznej i na polu służby łączności odznaczeń. Na zdjęciu min. Boerner, wręcza odznaczenia kilku funkcjonariuszom poczty i telegrafu.

ANGIELSKIE TOWARY Z FAŁSZYWĄ PIECZĄTKĄ. Olbrzymie nadużycia gdańskich firm na niekorzyść Polski.

Warszawa, 24.1. Warszawska straż graniczna wykryła ostatnio mnóstwo fałszerstw i nadużyć celnych, które poczyniły za sobą ogromne straty dla skarbu państwa. Oszustwa popełniane były przeważnie na terenie Gdańska, gdzie drogie towary clone były według nainiższych stawek celnich, które pochodziły z Gdańska jako wyprodukowane w Gdańsku. Straż graniczna zdemaskowała kilkanaście firm niemieckich i angielskich, które wysyłały do Polski swe wyroby w ramach kontyngentu gdańskiego i przez dłuższy czas naruszały przepisy obowiązujące dla wwozu do Polski. Poza stwierdzeniem wypadków przez młocniczą straż graniczną wykryła ostatnio w firmach warszawskich 165 nadużyć stemplowych.

Dar marszałkowej Piłsudskiej na fundusz dla weteranów.

Warszawa, 24 stycznia. Marszałkowa Piłsudka przekazała na fundusz daru honorowego dla weteranów 1863-go roku penję przysługującą jej w roku bieżącym jako kawalerki orderu „Virtuti Militari” w wysokości 300 złotych.

DAR RADY MIEJSKIEJ.
 Warszawa, 24 stycznia. Z okazji 70 ej rocznicy powstania styczniowego magistrat warszawski postanowił jako dar honorowy dla weteranów 5 tysięcy złotych.

Zgon ofiary powieszzonego bandyty. Twardowska przeznaczyła milion złotych na cele dobroczynne

Poznań, 24 stycznia. (Tel. ul.) Wczoraj zmarła w Poznaniu 6. p. Anieta Twardowska, właścicielka kamienicy przy ul. Podgórznej 10a, ofiara bandyckiego napadu baroszewskiego, skazanego za to na śmierć przez sąd doraźny.

W dniu 18 b. m. 6. p. Twardowska opuściła szpital miejski, w którym na skutek zadanych przez bandytę ran, przetrwała od 16 grudnia ub. r. Stan 6. p. Twardowskiej był jednak nadal poważny.

W sobotę nagle się jeszcze bardziej pogorszył. Wczoraj na tępił zgon.

S. p. Twardowska, która uchodziła za osobę bardzo zamożną, zapisała cały swój majątek na rzecz Związku Towarzystwa Dobroczynności „Cari ai”.

Zapis obejmuje gotówkę, papiery wartościowe, kilka domów w Poznaniu i Szamotułach oraz place budowlane w Poznaniu i Krakowie. Wartość zapisu na cele dobroczynne ocenia się na milion złotych.

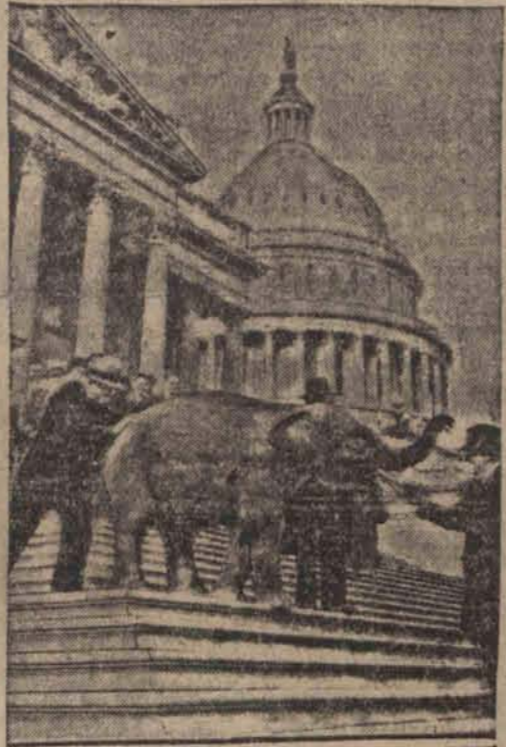
Na 12 lat ciężkiego więzienia skazano przodownika za zabójstwo pasera.

Kowel, 24 stycznia. W Kowlu na sesji wyjazdowej sądu okręgowego na ławie oskarżonych zasiadł starszy przodownik Marjan Rutkowski, posterunkowy Wojczak, posterunkowy Dembacz, post. Mirciuk.

Sprawa przedstawia się następująco: We wsi Radziń pow kowelskiego, zo stała dokonana kradzież. Policji udało się ująć złodziei: Wasiluka i Mirczuka. Rzecz już jednak u złodziei nie znaleziono, jednakże dowiedziano się, że znajdowali się one u pasera Filipa Bucika, który został aresztowany i przy badaniu tak silnie pobity, że wkrótce zmarł.

Oskarżał prokurator Stachurski, bro nił adwokaci Zabrocki i Rostocki z Łucka, oraz Grek Szymbkiewicz i Jarocz z Kowla. Starszy przodownik Rutkowski przyznał się do winy, twierdząc, że znajdował się w stanie pijanym. Wyrokiem sądu został skazany przodownik Rutkowski na 12 lat więzienia, posterunkowy Władysław Wojczyk na 10 lat, post. Dembacz i Sojka po 3 lata więzienia, posterunkowy Mirciuk został uwolniony. Prócz tego Rutkowski musi zapłacić odszkodowanie wdowie po zmarłym paserze.

Słoń na Kapitolu.



Słoń należący do partii republikańskiej odwiedził jako „maskota” lokal partyjny na Kapitolu w Waszyngtonie.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.93, w placeniu 8.92; dolar złoty w żądaniu 9 w placeniu 8.98; funt angielski w żądaniu 30, w placeniu 29.80; rubel złoty w żądaniu 4.70, w placeniu 4.65; marka w żądaniu 2.12, w placeniu 2.11 i pół; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w placeniu 34.85.

Fantastyczne projekty. Most niemiecki przez Pomorze?

Paryż, 24 stycznia. Tygodnik „Notre Temps”, reprezentujący lewicę radykalną, która jak wiadomo ma olbrzymie wpływy w obecnym parlamencie i reprezentowana jest przez kierowniczych członków w rządzie Paul - Boncoura, zajmuje się ponownie sprawami niemiecko-polskimi, u mianowicie próbami zmian terytorjalnych na Pomorzu polskim.

„Notre Temps” przynosi artykuł pióra dwóch inżynierów szwajcarskich Jaegerów współpracowników twórcy Unii paneuropejskiej hr. Coudenhove - Kalerghi.

Inżynierowie ci, opierając się na projekcie twórcy Unii paneuropejskiej, aby uwzględnić minimalne żądania zarówno niemieckie, jak i polskie, proponują połączenie Rzeszy z Prusami Wschodnimi za pomocą specjalnego systemu tuneli, nasypów i ewent. wiaduków nad morzem, które omijają Gdynię i zapewniają Polsce dostęp do Gdyni oraz posiadanie większości obecnego Pomorza stanowiącego między innymi most, rzecony ponad korytarzem w stronę Prus Wschodnich.

Obaj inżynierowie stwierdzili, że istnieje szereg możliwości technicznych i podają z nich dwa. Druga propozycja zawiera m. in. podział terytorjum W. Miasta Gdańska z przyłączeniem miasta i części wschodniej terytorjum do Niemiec, a części zachodniej z Żopotami do Polski.

Bezterminowe więzienie za zamordowanie brata w przeddzień ślubu.

Warszawa, 24 stycznia. Warszawski Sąd Apelacyjny zatwierdził wczoraj karę więzienia bezterminowego względem Bolesława Karbowski, który zabił w okrutny sposób swego przyrodniego brata Bronisława w sporze o podział majątku.

Bolesław Karbowski dokonał zbrodni w wigilję ślubu brata Bronisława.

Śnieżycy na Wileńszczyźnie spowodowała przerwanie komunikacji.

Wilno, 24 stycznia. Po dwudniowych zawiściach śnieżnych na Wileńszczyźnie: Nowogrodzynie obecnie nastąpiła przerwa. Drobne opady śnieżne jeszcze notowano na Wileńszczyźnie. Niezwykle opady, które w niektórych miejscowościach trwały w ciągu 36 godzin, spowodowały przerwanie komunikacji w wielu miejscowościach na wsł. zwłaszcza w powiatach: wileńskim, młodeczańskim, dziśnieńskim, postawskim i świeciańskim. Zabudowania w niektórych miejscowościach są zasypane. Komunikacja autobusowa Wilna z odległymi miasteczkami została w większości przerwana. Przerwana również była wczoraj przełajowa komunikacja telefoniczna.

Obecnie linie telefoniczne doprowadzono do normalnego stanu.

Na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej pracowały brygady robotnicze wraz z plugami odśnieżnymi. Kilka pociągów przybyło do stacji przeznaczonej ze znacznym opóźnieniem. Na liniach waskotorowych pociągi dosłownie grzeźły w zaspach śnieżnych.

Z Oran donoszą, że mieszkanki wsi Mironowce: Władysława Tasiemniczowa i jej 17-letnia córka, gdy udawały się do kościoła o godzinie 6-tej rano, zaskoczone zostały silną zamięcią śnieżną. Zwały śniegu dosłownie obję kobiety zasypały. Z powodu silnej zamięci wołania kobiet o ratunek nie były słyszane. Zmarznięte i przerażone padły na ziemię i przytulone do siebie przeleżały około godziny.

Dopiero właścianie, jadący późniei do kościoła, znaleźli je napół zmarznięte na drodze.

ZABURZENIA W BERLINIE.



Podczas pogrzebu zabitego poety hitlerowskiego Horsta Wesse'a doszło w Berlinie do krwawych zafek między hitlerowcami, a komunistami. Policja piosza rozpędzała zromadzone tłumy, a policja konia niedopuszczała demonstrantów przed komunistyczny dom Liebknechta.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Grand-Kino

Dziś premjera

Dla wszystkich, którzy gaili w okopach strzeleckich.

„AXELA”

W rolach głównych: Warner Baxter, Lella Hyams, Aleksander Kirkland.

Dla matek, żon i siostr, które umierały codziennie z obawy o życie swych najdroższych. Dla pokolenia, które może jeszcze przeżyć krwawą karną wojnę.

największy obraz osnuty na tle życia za frontem według słynnej powieści PIERRE BENOIT Reżyser: WILLIAM K. HOWARD. Za drutami kolejastemi obrzucają się. Miłość dumnej arystokratki niemieckiej do francuskiego jeńcy. Załamanie się psychiczne oficera niemieckiego. Samobójstwo komendanta obozu.

Poszczególne 4-je Nacprogr. Dodatek dźwiękowy Faza i pierwszy dźwiękowy dodatek Fata oraz dźwiękowa farsa.

Czesy faszyci uzbrojeni byli w... noże rzeźnicze. General Gajda miał się obwołać dyktatorem.

Praga, 24 stycznia. Były szef czechosłowackiego sztabu generalnego, generał Gajda, który jest przywódcą czeskich faszystów, aresztowany został w swej posiadłości wiejskiej w Słowacji. Gajda po aresztowaniu przewieziono do Brna, gdzie przetrzebiony został przez sejm śledczy. Gajda oświadcza, iż nie ma nic wspólnego z zamachem, który, jak twierdzi, był dokonywany przez ludzi niepoczytalnych. W pewnej sprzeczności z zeznaniami Gajdy, który wypiera się łączności z zamachem, stoją zeznania aresztowanych wczoraj uczestników zamachu na koszarach. Zeznali oni, że wprowadzono ich w błąd przywódcą zamachu, oświadczył im, iż w kraju proklamowano dyktaturę faszystowską, a generał Gajda obwołał się dyktatorem. Usłyszawszy o rzekomym rewolucyjnym faszystowskim, zamachowcy ruszyli na koszarach, aby je opanować.

Praga, 24 stycznia. Wiadomości ogłoszone o niedanym zamachu faszystów czeskich na koszarach wojskowe na przedmieściu Brna, stwierdzają ciekawy szczegół. Zamachowcy użyci byli w noże kuchenne i rzeźnicze. Jedynie czelowa grupa uzbrojona była w rewolwery. Uzbrojeni w noże i rewolwery faszyci zdolali jednak utrzymać w szachu koszarach pełną wojska, a to dlatego, że z niewytłumaczonych bliżej powodów, wartownicy nie mieli w dniu napadu ostrej amunicji. Dwie kompanie policji w sile 250 ludzi uzbrojona w karabiny maszynowe, przepędziła napastników. Podczas wymiany strzałów 2-ech napastników i 2-ech żołnierzy zostało rannych. Czesi napastników z dowódcą porucznikiem Kobzankiem na czele zbierała. Wśród aresztowanych znajduje się bliski krewny generała Gajdy, oraz 2-ech jedofioferów piechoty, podejrzanych o utrzymywanie łączności z faszystami.

Tajemnica niezamkniętej komórki. Likwidacja niebezpiecznej szajki złodziejskiej w Radomsku.

Radomsko, 24.1. (od wł. kor.) Radomsko od kilku miesięcy niekiedy dochodziło do kradzieży. Banda włamywaczy okazała się dobrze zorganizowaną, co w wysokiej mierze utrudniało policji wykrycie szajki. Na skutek ostatniego włamywania do składu sukna w Hapla Fajnybera policja przystąpiła do energicznej akcji. Zaraz po ujawnieniu kradzieży zgłosił się do komisarzatu P. P. w Radomsku niejaki Abram Rozenberg, Dobroszycki 4 i oświadczył, że w swej niezamkniętej komórce zauważył jakiś towar, którego pochodzenia nie umie wytłumaczyć. Natychmiast wysłano wywiadowców na wskazane miejsce z poszkodowanym p. Fajnyberem i w istocie poszkodowany rozpoznał swój towar. Wobec skomplikowanych okoliczności policja dokonała rewizji u tegoż Rozenberga, podczas której znaleziono w jego mieszkaniu ogromną ilość manufaktur i galanterji. Do jakich rozmiarów dochodziły popełnione kradzieże świadczy fakt, że od wymienionego Rozenberga odebrano towar pochodzący z kradzieży na ogólną sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Rozenberga natychmiast aresztowano i przekazano do dyspozycji sądu śledczego. Odratowane towary ostatecznie do komisarzatu P. P. w Radomsku. Niezwłocznie wezwano poszkodowanych, a mianowicie: Szaję Dłużnińskiego z Gorzkowic, Hanę Płotkę z Kamińska oraz Antoniego Wolskiego z Radomska, u których dokonano kradzieży przed kilkoma tygodniami. Poszkodowani w okazanym im towarze poznali swoje rzeczy. W czasie badania Abram Rozenberg zeznał, że zabrano mu towar w czasie rewizji dostarczył niejaki Adam Stefani, Sienkiewicza 48, po przednio zamieszkały w Wojciechowie. Stefani go aresztowano i razem z kilkoma innymi współkolegami przekazano do prowadzenia dalszego dochodzenia. Komisarz P. P. w Radomsku również ze swej strony prowadzi dochodzenie, zmierzające do wykrycia dalszych sprawców popełnianych od kilku tygodni bezprawnych kradzieży na terenie Radomska i powiatu.

Okradziony wieśniak nożem przeciął sobie gardło.

Sieradz, 24 stycznia. 40-letni Wacław Świder, właściciel gospodarstwa w wsi Kozinek, po wiatu sieradzkim, po sprzedaży na targu 2 wieprz, podjął sobie i w różowym humorze wracał do domu. W drodze zasnął na wozie. Kiedy same dojechały do zagrody, gdzie dojeżdżają śpiącego Świdra obudzili radzina. Wieśniak sięgnął do kieszeni, chcąc oddać za nie 300 złotych, pochodzących ze sprzedaży świń. Wówczas dopiero spostrzegł, że pieniądze nie było. Zgubił je w drodze, bądź skradzione mu je w czasie gdy spał. Nie mogąc przeboleć straty tak pokazał się mu Świdra, pod pozorem opróżnienia koni obudziła rodzina. Desperata przewieziono do szpitala. Stan wieśniaka nie budzi jednak poważniejszych obaw.

gdzie nożem pederzał sobie gardło. Desperata przewieziono do szpitala. Stan wieśniaka nie budzi jednak poważniejszych obaw.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Według urzędowego komunikatu sekretarza stanu Simon zawiadomił ambasadora angielskiego, że Roosevelt chętnie spotka się w początkach marca z przedstawicielami Wielkiej Brytanii, celem omówienia sprawy długów, zaznaczając, że jego zdaniem sprawy te powinny być dyskutowane równocześnie ze światową konferencją gospodarczą. Rokowania toczyć się muszą w bardzo wąskiej płaszczyźnie, albowiem, jeśli kongres okaże się zbyt wymagający Anglii i pozostali dłużnicy ogłoszą w czerwcu niewypłacalność a znowu jeżeli układy będą zbytnio uprzywilejowywać Anglię, kongres odmówi ratyfikacji. Naogół biorąc jest jednak najprawdopodobniejsze, że do porozumienia nie dojdzie, wobec czego Anglii i pozostałym dłużnikom Ameryki ogłoszą w czerwcu r. b. niewypłacalność. (-) Senat gdański w odpowiedzi na uchwalone mu przez Volkstag wotum nieufności odwołał się do plebiscytu ludności. (-) W związku z niedanym zamachem faszystowskim na koszarach wojskowych w Brnie Morawskim aresztowano wczoraj b. generała Gajdę przywódcę czeskich faszystów. Sprawcy i organizatorzy puczu por. rezerwy Kobzanka dotychczas nie ujęto. Aresztowano ogółem 35 osób. (-) W całej Europie zapanowały silne mrozy. Temperatura w Moskwie wynosi blisko 40 stopni niżej zera. W Zakopanem 25 stopni mrozu. Zasypy śnieżne utrudniają komunikację kolejową. (-) Ministerstwo Skarbu ustaliło nową skalę oposażeń dla urzędników monopolu. Liczba ich oposażeń na 14 grup Najwyższa stawka wynosi 1.500 zł., najniższa zaś 150 zł. W Warszawie urzędnicy będą pobierać dziesięcioprocentowy dodatek. Szefom i woźnym przysługiwad będzie po 6 miesiącach ubranie, a po 5 latach płaszcz. (-) Na posiedzeniu komisji ekonomicznej, po ministrowi odbytem pod przewodnictwem premiera Prystora, zapadło postanowienie obniżenia cen cementu o 25 proc. dla wzmocnienia ruchu budowlanego. Gdyby sfery przemysłowe obniżyły cenę cementu o 25 proc. do 1 lutego r. b. nie wprowadzili, wówczas nastąpiłby załamanie cła ochronnego na przywóz cementu do Polski. (-) Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Zofię Kuzio zwaną „Zoską Pomidor” za zaduszenie krawatem żydowskiego aktora Godfryda na jego żądanie na rok aresztu. (-) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej wygłosił minister Jędrzejewicz expose w sprawie reformy szkolnictwa. Polska ma 4 miliony \$11.000 dzieci w wieku szkolnym. Blisko pół miliona dzieci musi z powodu braku miejsca pozostać poza szkoła. Nowy ustrój szkolny będzie wprowadzony w życie kolejno w ciągu 6 lat. Po przemówieniu ministra rozpoczęła się dyskusja. (-) Prokurator przy łódzkim sądzie okręgowym Dr. Markowski z dnem 1 lutego opuszcza Łódź, udając się na nowe stanowisko prokuratora przy apelacji w Lublinie. (-) Starosta powiatu łódzkiego p. Aleksy Rzewski został zwolniony ze swego stanowiska i mianowany z dn. 1 marca rejentem przy npotecz łódzkiej.

WIEC NA MROZIE. Czy schloesserowscy robotnicy przepraszają kierownika?

Łódź, 24 stycznia. Manufaktura Schloesserowska w Ozorkowie dziś jeszcze nie będzie uruchomiona. Uruchomienie to dyrekcja fabryki uzależniła od przeproszenia kierownika, wyrażonego przez robotników poza terenem zakładów. Na stanowisku tym stoją wszyscy kierownicy poszczególnych wydziałów, którzy oświadczyli, że jeśli kolega ich nie otrzyma satysfakcji, to nie przystąpią do pracy. Dziś, o godzinie 10 rano na terenie zakładu rozpoczęło się zebranie robotników. Omawiana jest sprawa ewentualnego przegrupowania kierownika. Powzięta decyzja delegacji robotników zakomunikuje Okręgowemu Inspektoratowi Pracy w Łodzi. W chwili oddawania numeru „Echa” za maszynę, zebranie robotników trwa.

nie przystąpią do pracy. Dziś, o godzinie 10 rano na terenie zakładu rozpoczęło się zebranie robotników. Omawiana jest sprawa ewentualnego przegrupowania kierownika. Powzięta decyzja delegacji robotników zakomunikuje Okręgowemu Inspektoratowi Pracy w Łodzi. W chwili oddawania numeru „Echa” za maszynę, zebranie robotników trwa.

Strajk w Widzewskiej Manufakturze. Dzisiaj wypłata drugiej raty zarobków.

Łódź, 24 stycznia. Sytuacja w zakładach Widzewskiej Manufaktury pozostaje dotąd bez zmian. Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym administracja na poczet zaległych zarobków wypłaciła robotnikom 50.000 złotych. Robotnicy, którzy otrzymali wypłatę opuścili fabrykę. W dniu dzisiejszym w salach fabrycznych przebywa jeszcze około 2.000 osób. Robotnicy cy w dalszym ciągu zachowują spokój. Jak się dowiadujemy w ciągu dnia dzisiejszego robotnikom zostanie wypłacone również kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wypłata rozpocznie się w godzinach popołudniowych.

Wynik ekspertyzy Zakładu Chemii Sadowej w Poznaniu pokazywał, że całkowicie z rezultatem śledztwa a w szczególności z przyznaniem się oskarżonego rolnika, który początkowo nie chciał się przyznać do zbrodni, w kilka dni później jednak nadokładnie i szczegółowo podał wykonanie czynu kargodostępnego. Oskarżony Luks nadal pozostaje w areszcie. Sprawa jego w najbliższym czasie będzie przedmiotem rozpraw sądowej.

POTWORYNY OJCIEC. Otruł córeczkę kwasem siarkowym.

Bydgoszcz, 24.1. W sprawie karnej przeciwko Hansowi I. i kowski, rolnikowi z Zielonki, pow. bydgoskiego, który otrul swoia ośmiodmioletnią córeczkę Krystynę Luks, śledztwo zostało zamknięte. Rolnik tłumaczył się przed sądem śledczym, iż tylko dlatego otrul córeczkę, gdyż nie chciał, żeby wychowała się, lecz pragnął tylko chłopca. Interesujący jest wynik ekspertyzy Zakładu Chemii Sadowej w Poznaniu, przeprowadzonej przez starszego asystenta Uniwersytetu Poznańskiego dr. Tadeusza Tucholskiego, wskazyującej, że w przesłanych za kładowi do badania wnetrznościach dziecka ś. p. Krystyny Luksowej, znajdował się kwas siarkowy w ilości wystarczającej do zatrucia dziecka. Wynik ekspertyzy Zakładu Chemii Sadowej w Poznaniu pokazywał, że całkowicie z rezultatem śledztwa a w szczególności z przyznaniem się oskarżonego rolnika, który początkowo nie chciał się przyznać do zbrodni, w kilka dni później jednak nadokładnie i szczegółowo podał wykonanie czynu kargodostępnego. Oskarżony Luks nadal pozostaje w areszcie. Sprawa jego w najbliższym czasie będzie przedmiotem rozpraw sądowej.

Na szczycie eskorty parowóz spojczył w porę ruchowej kobiety i zdołał przeciągnąć natychmiast zatrzymać. Odprowadzono na policję niedoszła samobójczyni, uparcie nie chciała wyjawić swego nazwiska.

Rozpaczliwy krok czarnej damy. Rzuciła się pod koła parowozu.

Częstochowa, 24 stycznia. Po przejściu pociągu do Częstochowy na peronie zjawiła się jakaś dziewczanka, młoda osoba, w grubej szacie, która przedkładała się nerwowym krokiem po peronie, a gdy na szynach wjechała manewrująca lokomotywa, dała owa nagle ruchem rzuciła się pod koła parowozu.

Na szosie Zgierkiej upadł z osłabienia 60-letni Leon Kubiak, żebrak, niewiadomo co miesiąc zamieszkał. Kubiak przewleczono karetką pogotowia do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. O godzinie 6 rano na Zielonym Rynku wywiązała się bójka pomiędzy kilkoma handlarzami. W rezultacie Anna Miłakowa i 30-letnia Stanisława Wieczorkowa, obie mieszkanki powiatu sieradzkiego, odniosły obrażenia ciała. Poszkodowanym handlarzom udzielili pomocy lekarz pogotowia.

ŻYCIE PABAJNIC. Demonstracje robotników robót publicznych.

Pabajnice, 24 stycznia. W dniu 14 b. m. roboty publiczne w Pabajnicach, na których pracowało zgroma 600 robotników, zostały przerwane na czas nieokreślony. Robotnicy zbiegli się kilkakrotnie w Domu Robotniczym przy ul. Bagatela, gdzie wybrali delegację, która łącznie z kierownikiem Związku Klasowego p. Raszią trzykrotnie udawała się do Magistratu m. Pabajnic, domagając się uruchomienia robót. Trzykrotnie też zbiegli się przed Magistratem tłum robotników liczący kilkaset osób i domagali się uruchomienia robót publicznych w najkrótszym czasie, albo przyznania zapomogi dorocznej. Wreszcie w sobotę ubiegłego tygodnia, robotnikom wypłacono pewne kwoty pieniężne, równające się tygodniowym zarobkom jednakże z zastrzeżeniem, że po uruchomieniu robót robotnicy muszą pieniądze te odrobić. Sprawa uruchomienia robót publicznych w Pabajnicach jest w dalszym ciągu tematem rozważań w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi. BRAK WĘGLA. Pabajnice, 24 stycznia. Bezrobotni, korzystający z akcji Głódzkiego Podkomitetu do spraw Bezrobocia w Pabajnicach otrzymują oprócz obiadów i węgla. Otóż, mimo że bezrobotni otrzymali dopiero pierwszą ratę węgla w grudniu ubiegłego roku, to jak na ironię, podczas obecnych kilkunastostopniowych mrozów zabrakło w składnicy węgla i od dwóch tygodni bezrobotni czekają z talonem na węgiel, a węgiel do dnia dzisiejszego jeszcze niema. ZEBRANIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Pabajnice, 24 stycznia. W dniu onegdajszym o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Chrześcijańskiej Demokracji ul. Fabryczna 2, odbyło się ogólne zebranie Komitetu Bezrobotnych Pracowników Umysłowych, na którym wybrano nowy zarząd. Między innymi zebrani uchwalili wyrazić protest przeciwko wprowadzeniu nowej instrukcji, zmierzającej do zredukowania świadczeń, wydawanych przez Podkomitet Głódzki. Nowy zarząd wzywa bezrobotnych pracowników do zapisywania się do Komitetu, gdyż tylko

zrzeszeni bezrobotni mogą skutecznie walczyć o lepszą przyszłość dla siebie. Lokalny Komitet mieści się przy ul. Fabrycznej 2. Sekretariat czynny codziennie od 10 do 12-ej przed południem. ARTYŚCI POLSKIEGO RADJA W PABAJNICACH. Piękna inicjatywa Oddziału miejscowego Łódzkiej Rodziny Radiowej. Pabajnice, 24 stycznia. Z inicjatywy Oddziału pabajnickiego Łódzkiej Rodziny Radiowej, mającej — jak wiadomo — za zadanie opiekowanie się osiemnastoma dziećmi, odbył się w dniu onegdajszym w sali Kina Miejskiego w Pabajnicach koncert z udziałem artystów Polskiego Radja: pp. Mieczysława Fogga J. Leleja, T. Łuczaję, pierwszego speakera P. R. p. Tadeusza Bocheńskiego i innych. Koncert wypadł niezwykle okazale. Role konferansjera przyjął na siebie prezydent Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja redaktor Piotrowski i trzeba przyznać, że ze swego zadania wywiązał się znakomicie, ze zupełnym zadowoleniu całej widowni. Wszyscy niemal artyści otrzymali od publiczności kwiaty i byli kilkakrotnie wywołani przez bijącą publiczność, która nie szczędziła oklasków i zgłaszała artystom prawdziwe owacje. Serdeczny ton red. Piotrowskiego, nawołujący do popierania filantropijnej działalności Rodziny Radiowej znalazł swój odzwierciedlenie w sercach zebranych na koncercie, którzy podczas przerwy gromadnie zapisywali się na członków Oddziału pabajnickiego Łódzkiej Rodziny Radiowej. A publiczność zebranej na koncercie była mnóstwem! Sala została wypełniona po brzegi i wiele osób odeszło od kasy Nietowej z powodu braku biletów. Po koncercie prezes Oddziału pabajnickiego p. Teodor Nowak podziękował imieniem Oddziału red. Piotrowskiemu za pełną poświęcenia pracę, artystom Polskiego Radja za bezinteresowne wzięcie udziału w tak pięknej imprezie, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do jej uświetnienia. Kończąc p. Nowak wręczył red. Piotrowskiemu wianek kwiatów przy ogólnym aplauzie całej publiczności.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Łódź-Piotrków.
Autobusy na powyższej linii odchodzi z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21-ej w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym.
Czas przejazdu godzina 1:30 cena zł. 4.-

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej
Porada 3 zł.

STENOGRAFIJ
polskiej i niemieckiej wyucza
Henryk Berman
ul. Przejazd 19 (Książęca 23) Tel. 136-66.
Wzrosty do nowych kompletów kosztują od 5 - 6 wiecej. Poszczególne wykłady w lutym r. b.

H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66.
Przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po pol.

BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15 tel. 149 07
Przyjm. w od godz. 8-ej do 11-ej i od 4-ej do 6-ej w niedziele i święta od godz. 9-ej do 11-ej

Radzimy żądać jedynie
Primorol
PREZERWATYWY
trwale, pewne i bezkonkurencyjne

DR. J. NADEL
akuszer — ginekolog
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8
Pomorska 7
tel. 127 — 84.

Dr. med. N. HALTRECHT
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8 do 11 rano, 1 do 2 po pol. od 5 do 9 wiecz. w niedzi i święta od 10 do 1 w

Dr. Med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6, telefon 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8:30 wiecz.

CHIROMANTA przeprowadza przeszłości, przyszłości i teraźniejszości, udziela porad w wielu sprawach. Ceny h. niskie. Codziennie od 10 r. do 8 w. Sienkiewicza 32 m. 1.

Reklama
to dźwignia handlu!
Tylko
ogłoszenia zamieszczane
w Echu
dają zawsze skutek i jako gazetowe są wolne od podatku miejskiego!

Skrzynka do listów.
Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
W imię prawdy uprzejmie prosimy o łaskę w stwierdzenie że:
1) W żadnym państwie europejskim ani w Ameryce nie są zakładane instalacje telefoniczne bezpłatnie.
2) Telefony w Polsce są bezwzględnie należące do państw europejskich, tak pod względem wysokości opłat abonamentowych, jak też instalacyjnych.
3) Ostatnio wprowadzone ulgi w opłatach na stacjach PAST sprawiły, że posiadanie telefonu jest dostępne obecnie dla szerokiej, niezamożnej nawet publiczności, ulgi te uwzględniały również interes dawnych abonentów pozwalając im na przetożenie aparatów za zniżoną opłatą, słowem PAST skontrolowała drobiazgowo kalkulacje swoich opłat i wprowadziła zniżki, na takie pozwoliło jej stanowisko i w szczególności kupieckiej kalkulacji.
Z poważaniem
Zarząd Telefonów Łódzkich

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dyrekcja gazowni warszawskiej ukończyła w bieżącym roku budowlany szpikulec w ulicznej sieci gazowej. Ogółem sprawdzono 69,5 km. przewodów. Obecnie gazownia przysposobiona do usuwania nieczystości w sieci gazowej. Roboty trwają bez przerwy. Badanie dłuższych odcinków sieci ulicznych przewodów, odbywających się za pomocą specjalnych aparatów, wznowione będzie na wiosnę.

Dr. Ludwik Simon ogłosił pracę pod tytułem „Teatr francuski w Warszawie za czasów Królestwa Kongresowego”. Jest to pierwsze opracowanie naukowego tego tematu. Wiktor Brummer, ukończył monografię o „Republikańskiej w Warszawie w latach 1825-27” i przystępuje obecnie do opracowania historii teatrów dworskich w Rydzynie i Łańcucie. Autor książki o teatrze lubelkim, Stanisław Dąbrowski, jedyny chyba z żyjących aktorów polskich, zajmujących się historią teatru, przygotowuje obecnie studium o dziejach teatru w Białym Stoku i Grodnie. Materiały do historii teatru w warszawskim pałacu Radziwiłłów, zbiera Mieczysław Kulikowski nad historię zaś teatru krakowskiego pracuje Józef Winiowski.

Na ostatnim posiedzeniu rady budowlanej, zarejestrowano 14 projektów, z których 12 zatwierdzono, a w stosunku do 2 doszły do odrzucenia. Jest to najmniejsza do tej pory liczba zatwierdzonych projektów nawet w okresie zimowym.

Śród zatwierdzonych projektów jest tylko jeden projekt budowy jedno-piętrowego domu i nadbudowy dwoma piętrowymi domami frontowymi. Wszystkie pozostałe projekty dotyczą drobnych przeróbek.

Umowy, zawarte przez magistrat z administracją porządkową teatrów miejskich i opery warszawskiej przewidują zakupienie przez miasto 40 przedstawień operowych i 50 przedstawień w teatrach dramatycznych. Biletów na te przedstawienia rozdawane są bezpłatnie lub sprzedawane po bardzo niskich cenach młodzieży szkolnej i akademickiej, paronozom warszawskiemu, uczestnikom miejskich szkół śpiewaczych, organizacjom społeczno-dobroczynnym i pracownikom miejskim. W budżecie na r. b. figuruje na ten cel suma 406 400 złotych, przewidziana do końca sezonu teatralnego 1931-32. Wobec braku umów na sezon 1932-33 za chodzi konieczność powiększenia tego kredytu o 125 000 złotych przeznaczonych na zakup tanich przedstawień w teatrach miejskich. Magistrat uchwalił wyznaczyć do rady miejskiej z odpowiednim wnioskiem.

Przeciw obrzękom, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kłódkach, zastoinie w wodzie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka, Józefa” kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarzy.

PIERRE VILLETARD.

Tabakierka.

— Spójrzcie na tę tabakierkę, — rzekł nam Jacques Sourval — Jest to jedyna rzecz, jaką odebrałem w spadku po dalekiej krewnej. Wrecona mi została dwa lata temu przez teścia Andria, z Elbeuf. Tabakierka zamiast tabaki zawierała orzech muskatowy, twardy jak kamień a ponadto złotą szpilkę, przeznaczoną do rodzaju krawatu, jaki dawniej nosił nazwę „plastron” — zdaje się. Pamięć porównać możemy z ziemią, którą wystarczy dotknąć łopata, by wydobyć z niej ukryte skarby: wystarczy też tej tabakierki, by przypomnieć mi dzieciństwo moje i kobietę, która nauczyła mnie myśleć, odsłaniając mi niedole ludzką.

Pewnego lodowatego poranku styczniowego matka zawołała mnie do małej bawłami, by zapoznać mnie z kochaną Adrianna. Ta kobieta średniego wieku miała zaczerwienione od płaczu oczy, a matka moja wzdychała ciężko. Aczkolwiek w obecności mojej mówiono tylko o panujących wówczas mrozach, czułem instynktownie brak łączności wielkiego smutku obu pań z zimnem na dworze.

Ociężała, jak zwykle, wróciła około południa. Skoro tylko odebrała się gęsa matka wbiegła do przedpokoju. Zapomniała zamknąć drzwi za sobą, co dozwoliło mi usłyszeć dźwięk przekleństwo i towarzyszące mu zdanie tajemniczej dla mnie treści:

— Przewidywałem to zawsze. Nędza niki! Następna twój matka obizwała mi, że kuzynka Adrianna zamieszka u nas

KRATCZKI.

Cukier, nafta, woda i głowa.

Nerwowa klientka.

Człowiek, który w obecnych kłopotliwych i namrawych czasach pragnie jednak żyć jako tako, to znaczy nosić całe ubranie, czysty kołnierzyk i trzy razy dziennie jadać, a nie posiada przytem ukrytych odpowiednich zapasów gotówki, musi dobrze namęczyć głowę, aby te swoje potrzeby zaspokoić! Zresztą nigdy tych normalnych potrzeb nie zaspokoją te normalne pieniądze, które się przejmują, który z drzeniem myśli: a co będzie jutro? Co będzie za miesiąc? Co będzie za rok?!

Te pytania należą do najgłupszych pytań doby obecnej. Jeśli tytu najwybitniejszych ekonomistów nie może odpowiedzieć na te pytania, trudno wymagać, abym ja to zrobił. Zresztą odpowiadaj na nie nie jest wcale taka trudna. Wiadomo. Za miesiąc będziemy mówili: ach jak dobrze było w styczniu, a za rok: gdyby to tak był rok 1933!

Moją zasadą jest: nie przejmować się. Nigdy i niczem. Dzięki temu mam całe ubranie, noszę czysty kołnierzyk i odżywiam się normalnie, mimo braku zapasów gotówkowych. Prostu nieziemnie się nie przejmuję i nie myślę o tem, co będzie za trzy miesiące, kiedy przypadnie termin płatności świeżo wstawionych przeze mnie weksli. Trzeba przyznać, że uprzejmość nielicznych kuzynów przyjmujących moje weksle znakomicie ułatwia mi nieprzejmowanie się niczem. Zdaję sobie sprawę, że nadejdzie dzień, w którym moje weksleczki zostaną widłete powszechnie i nawet rejent nie zechce ich już przyjmować nawet choćby tylko do protestu ale przecież mam czas, gdyż ten dzień nie jest dzisiaj.

Gdyby ludzie stosowali moją zasadę nieprzejmowania się we wszystkich okolicznościach, życie stałoby się znacznie bardziej przyjemne. Weźmy dla przykładu jak wypadek: mąż wraca nagłe do domu i zastaje żonę w jednoznacznej sytuacji ze swoim najlepszym przyjacielem. Co robi mąż przejmujący się? Krzyczy, ryczy, wyje, udaje, że chce strzelać, bije żonę ewentualnie i jej kochankę. Jeśli kochanek jest słabszy fizycznie, słowem: awantura. Mąż rozsądny natomiast zupełnie inaczej, przyczem ma dwie drogi do wyboru. Albo mówi dyskretnie: przepraszam i wraca do miasta, udając się do swojej kochan-

ki, albo zostaje, częstuje żonę i jej kochankę papierosem i rozpoczyna towarzyską pogawiedkę o pogodzie.

Spokój, panowanie nad sobą, uznanie zasady, że życie jest w gruncie rzeczy zbyt głupie, aby się nim przejmować, oto najlepszy sposób na kryzys. Zresztą kryzysu wcale nie ma. Ja tak samo nie miałem pieniędzy w okresie przedkryzysowym, jak i obecnie, tak że mój stan posiadania wcale nie uległ zmianie. A że kilka fabryk plajtuję i przejdzie w inne ręce, to przynajmniej mnie jest najzupełniej obojętne, czy zakłady przemysłowe N. N. będą należały do pana Pipszoka, czy do pana Kohna z „h” w środku, czy do pana Kohna bez „h” w środku. Nazwisko właściciela jest zarówno mnie i mojej rodzinie, jak i robotnikom zatrudnionym w danej fabryce, najzupełniej obojętne.

NAFTA.

Henoch Cukier postanowił przeżyć ciężki obecny okres zapoznając innego sposobu, niż to ja podawałem. Cukier nianowicie posiada sklep przy ulicy Małej, w tym sklepie zaś sprzedaje naftę. Czy Cukier sprzedaje również cukier, nie wiem, ale naftę sprzedaje na pewno. Właściwie trudno byłoby powiedzieć że Cukier sprzedaje naftę, gdyż Małka Epstein twierdzi, że Cukier sprzedaje wodę z naftą. Prostu do naty dolewa dużo wody i dzięki temu ku oburzeniu Małki zarabia więcej, niż jego konkurenci.

Sposób zresztą wcale nie jest zły, ale nie miał szczęścia przypaść do gustu Małce Epstein. Ta nerwowa kobieta dnia 7 listopada r. ub. kupiła u Cukiera pół litra nafty, w domu naftę wylała do lampy, a lampa nie chciała się palić, widocznie na znak protestu przeciwko obfitej zawartości wody w naftce.

Małka tedy wraz z ową naftą wróciła do sklepu Cukiera i w czasie awantury wylała ją na głowę Cukiera. Skleparzowi nie podobal się ten system użytkowania nafty, sprowadził więc naftę, która spisała protokół.

Sąd Grodzki skazał Małkę Epstein na 40 złotych grzywny lub 8 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Skarb pod popiołem.

Złodziej okrał kompara.

Z Królewskiej Huty donoszą: Czeladnik piekarski Jan Jaueriński z Król. Huty udał się w lipcu ub. r. do swego kochanki Grabory w Bytomiu, celem podjęcia 60 zł w mieszkanie Grabory spotkał kilku nieznanymi mu mężczyzn, którzy grali w karty.

Między nimi, jak się później okazało był niejak Herbert Nowak z Bytomia, który kilka dni przedtem skradł 7000 mkn. swemu chlebodawcy dr. Frankowi, u którego był zatrudniony jako uczeń biurowy. Po zakupieniu kilku „dr. Frank” przybył z resztą pieniędzy, 6.400

mkn. do mieszkania Grabory, by grać tam w karty. Dla pewności przechował swój „skarb” w piecu sąsiedniego pokoju pod popiołem.

Wadomości o skrytce doszła do uszu Jauerińskiego, który wykorzystał sytuację i skradł złodziejowi cały łup.

O dokonaniu kradzieży powiadomil Graborę, poczem obaj wyszli i w śnie domu „po chrześcijańsku” się podzielił. Z powodu panującej tam ciemności, Jaueriński zatrzymał dla siebie tylko 850 mkn., łwią część zaś

zabrał jego kolega.

Oszałalały strzelec w saniach.

Miłość chłopca do 30-letniej wdowy.

Z Wilna donoszą: Niezwykle ciekawy wypadek zdarzył się w zaścianku Staniszkij gm. niewiarowski. 17-letni Stanisław Kolanko zakochał się w 30-letniej Wiktorji Borysiewiczowej, wdowie po sołtysie. Kolanko oświadczył się Borysiewiczowej z zapewnieniem, że ją poślubi za kilka lat, a obecnie żąda, by go kochała. Oświadczył chłopca, Borysiewiczowa potraktowała humorystycznie i zapewniła żartem, że go kochać będzie.

Tymczasem do Borysiewiczowej przyjechał w swaty 39-letni Michał Ledzianko, bogaty włościanin z sąsiedniej wsi. O przyjeździe Ledzianki dowiedział się Kolanko. Wkroczył więc do izby i zapytał w jakim celu przybył Ledzianko do jego narzeczonej, a gdy gospodarz oświadczył, iż przybył prosić o rękę Borysiewiczowej chłopak rzucił się na niego z siekierą. Wieszniak obezwładnił chłopca odebrał siekierę i w obecności Borysiewiczowej „wspylał” mu kilka razy rzemieniem — żartując, iż po „ta-

kiej łaźni” odechce mu się kochania.

Chłopak po otrzymaniu razów szybko opuścił izbę, pobiegł czempredzej do stodoly skąd wydołał „obrzezanek” i już ze strzelbą wpałszy do izby strzelił do Ledzianki raniąc go śmiertelnie w głowę, poczem osłupiałej Borysiewiczowej pod groźbą lufy rewolwerowej kazał usiąść w sanie czekające na Ledziankę i pognał konia przez wieś. Oprzytomniawszy B. poczęła wzywać punku. Krzykami zaalarmowała włościanów, którzy zarządzili pościg. Oszałalały chłopiec począł ostrzeliwać się. Jedną z kul zranił w nogę 35-letnią Józefę Michałowską. Po wyrzuceniu wszystkich naboju chłopiec rzucił się na Borysiewiczową z okrzykiem „jeśli nie chcesz być moja, — nie będziesz niczyją i począł ją dusić”. Silniejsza jednak Borysiewiczowa napaśnika zrzuciła z sań i skierowała się do wsi. Upokorzony Kolanko pobiegł do lasu i tu na rzemieniu usiłował powiesić się, lecz zdjęto go nieprzytomnego ulokowano na razie w domu pod strażą.

WILKI POŻARŁY CZŁOWIEKA.

Trup z odgryzionymi rękoma.

Z Wilna donoszą: Podczas obchodu odcinka granicznego Rybniki koło Radoszkowicz patrol graniczny zauważył stado wron zajętych żywo jakąś ucztą.

Gdy patrol zbliżył się do miejsca, gdzie znajdowały się ptaki znalazł w śniegu zwłoki mężczyzny lat około 40. Przy trupie leżało zawiniątko składające się z pary bielizny, ręcznika i skarpetek.

W kieszeni burki znaleziono metrykę na nazwisko Juljusza Tereszonka mieszkańca wsi Tuberozy rejon barysowski. Tereszonek miał odgryzione ręce i podrapaną twarz, oraz wyrwany bok. Widocznie w czasie zamieci śnieżnej zamierzał dostać się na teren polski lecz napadnięty przez wilki został zagryziony na śmierć, gdyż żadnych ran od kul na ciele trupa nie znaleziono.

Głowa w bryle lodu.

Ponure odkrycie włościan.

Z Wilna donoszą: Niezwykłego odkrycia dokonali wczoraj włościanie pracujący przy wyrobie lodu na jeziorze Dereń koło Osrowca. Mianowicie robotnik Adam Łubniewicz w bryle zauważył głowę

ludzka. O odkryciu Łubniewicz powiadomil resztę robotników, którzy niezwłocznie powiadomili odpowiednie władze. Przeprowadzone pierwotkowe dochodzenie nie zdolało ustalić do kogo należała głowa.

TEATR KAMERALNY.

„SPRAWY POUFNE”.

Komedia w 3 aktach Noela Cowarda

Francuska powieść współczesna i angielska komedia mają te wspólne cechy, że kładą silny nacisk na indywidualność poszczególnych bohaterów. Coward w swych „Sprawach poufnych” w ciągu dwóch pierwszych aktów przedstawia do połowy drugiego wykazuje wybitnie te cechy, aby następnie przejść do „czystej” komedii, której reszta, wesołej i interesnej, angielski humor, nieco może rubaszny dźwięnie przepłata filozofią interesujących Otó maż, świeżo poślubiwszy drugą żonę spotyka w hotelu swą ex-żonę, która właśnie tego samego dnia wyszła ponownie za mąż. Spotkanie powoduje „zmiętych” stanów namiętności ex-małżonków, którzy wspólnie celują i zaczynają

żyć na nowo, t. j. ze zwykłymi sprzeczkami bógami i t. p.

Na tem te autor buduje dowcipną komedię, pełną zabawnych sytuacji, która znakomicie ilustruje „codzienne” życie wielu „normalnych” małżeństw.

„Sprawy poufne” wystawił Teatr Kameralny starannie i możliwie efektownie Reżyserji p. Szymdera zaruoczyły tylko można pewną niepotrzebną przewlekłość pierwszej części drugiego aktu. Wprawdzie w sztuce kameralnej dajają się na miejscu, ale w tym wypadku były one przydatne.

P. Niedziałkowska okazała nową stronę swego talentu. Jej płaczlwa, cukierkowa „kobietka” była pełna prawdy i życia. W roli tej dowiodła p. Niedziałkowska wszechstronności godnej jej talentu.

Swój „dobry dzień” miała również p. T. Suchecka, doskonała w roli Amandy, świetnie umiująca przejść od tkliwej kobiecości do utrwinnego „wampiryzmu”.

P. Szynder — poprawny. P. Szwalski nie znalazł pola do popisu. Rola Elzy (p. Mycielska) zarówno autor jak i reżyser potraktował po macoszemu.

Dekoracje p. Jarockiego na wysokości zadania. St. Sap.

Ze skradzionymi pieniędzmi przyjechał J. do Król. Huty, gdzie przepił je.

Za kradzież tę stanął J. wczoraj przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, gdzie przyznał się do winy. Sąd skazał go na miesiąc więzienia z zastosowaniem amnestji.

— Ten pan jest artysta - malarzem. Nawet sławny i znakomity malarzem. — Chwała Bogu, — rzekł na to mąż czyzna, — że oddajesz mi sprawiedliwość.

Poczułem się znieczeka ogromnie zażenowany, nie mogąc, zresztą zrozumieć przyczyny tego zażenowania. Kuzynka moja nakazała mi obejrzeć obrazy, wiszące na ścianie, ale defilując przed szeregiem kobiet bez koszuli, nadstawałem uszu, przysłuchując się dziwnemu dialogowi, z którego pochwyliłem słów kilka.

— A czy przynajmniej jesteś szczęśliwy z nią? — pytała Adrianna.

— Ochl nigdy nie będę szczęśliwy, moja droga, ale cóż chcesz? Mam tę dziewczynkę we krwi... Trudno.

Tym razem omal nie rozplakałem się na dobre z przerażenia. Jaki? Ten czło wiek w krwi swej miał dziewczynę? W myśli kojarzyłem artystę z dzikimi obrzydliwymi bajkami, pożerającymi małe dzieci w głuszy lesnej.

— Ale potem... później... ciągnęła kuzynka.

— Nikt przeniknąć nie może przyszości, — odrzekł głos barwtonowy.

Ogarnęła mnie chęć ucieczki z domu czarownika, który zamiast pożyć mnie ofiarował mi pomarańcze i kruche ciasteczka.

Noc już zapadała, gdy schodziliśmy ze schodów.

— Kto jest ten pan? — zapytałem Adriannę.

Nachyliła się ku mnie z rumieńcem na twarzy. Błysk dumy zapalał się w jej oczach, a wargi jej zadziwały. Rzekła mi cichym głosem, ale z jaką dumą!

— Ten pan jest moim moim. Praw

da, że jest bardzo przystojny? Ale nie trzeba, żeby rodzice twój dowiedzieli się, że razem złożyliśmy mu wizytę.

— Pojmuję, — szepnąłem. — To wielka tajemnica.

Adrianna przystąpiła pod latarnią gazową i z kieszeni wydobyła starą tabakierkę, którą owego wieczora widziałem po raz pierwszy.

— Oto dzisiejszy dar jego, — rzekła. — Będzie dla mnie drogą pamiątką. Przesunąłem ręką po cennym pudełku, który wydawało mi się jakimś talizmanem.

— A co zawiera? — zagadnąłem jest cze.

— Wszystką miłość moją, — odrzekła kuzynka. — A teraz, mój mały, nie pytaj o nic więcej.

W ten sposób w szóstym roku życia zatrwożyła mnie myśl o miłości. Adrianna wyjechała od nas po kilku miesiącach, a ja wstąpiłem do szkoły. Co stało się z tą porzuconą kobietą? Czy odzyskała niewiernego męża? Czy zrezygnowana, znalazła spokoju? Od chwili jej wyjazdu o niej nie słyszałem.

Gdy odebrałem tabakierkę, otworzyłem ją i znalazłem w niej — starannie owinięte w jedwabnej bibule — szpilkę złotą i orzech muskatowy.

„Zawiera wszystka miłość moja”. — rzekła mi ongi moja kuzynka. I dlatego te relikwie nie wydają mi się śmieszne. Trudno odgadnąć, jaka tajemnica kryje się w tych pamiątkach, przypominających amulety Egipcjanek, ukryte w starożytnych sarkofagach, błisze szczytów oległych czasów, gdy serca żywe były pod jasnym błękitem czystego nieba.

Tłum. E. M.

ZIMA NAD MORZEM. KULT SŁONCA W ANGLJI.

UCIECZKA OD MGŁY I... CRYPY.

Brighton w styczniu.
Wyjeżdżaliśmy z Londynu, spowiniętego w chłodnej mgłę, gdzie wśród dnia pały się wszystkie latarnie uliczne. A tu już witalny słońce. Światło jest tak jaskrawe, że wszyscy naciągają kaptelusze na czoła, dla ochrony oczu.

Dziś jest Brighton jest tem dla Londynu.

co Nica dla Paryża.

Gdy przyjeżdża się tutaj wprost ze stolicy Anglii, tonącej w mgłę, zadykowanej „zagry pionier”, odczuwa się wrzenie przyjazdu na południe — nie prawdziwie, wprawdzie, ale polarnie, że tak się wyrażymy, z jaśnie słońcem nad morzem podobnym do ma owego zła.

Czyste powietrze i światło słońca składa ją się na na trój radości, tem bardziej, że pomimo zimy słońce grzeje naprawdę.

Cznie się, jak przenika ubranie swem ciepłem.

Nie dziwno, że Anglijcy obrali Brighton jako uprzywilejowane miejsce wygodniejszego wypoczynku, gdyż nikt w tym stopniu, co Anglijcy, zapewne z powodu miłego klimatu swej odczyny nie po rafi o nie doświadczył twa łona, otaczającego tu prawdziwym kur'em. Już w piątek ma się osób wyjechała na „weekend” do Brighton, położonego o osiemdziesiąt kilometrów od Londynu i przezwanego potocznie London-by-the-Sea, czyli Londyn nad morzem.

Czyżby te słowa, niedługo pomysł: „Dziwni są ci Anglijcy. Wyjeżdżają zimą nad morze po to, by uciec się z zimna na wybrzeże, pozostawiając za sobą ciepłe i komfortowe mieszkania londyńskie!” Jest to dla nas nieważne. Pomimo to tutaj, na miejscu, zrozumieć można tłumny napływ turystów do Brighton.

Dnia dziesiątego przed drugim śniadaniem, podawanym o godzinie pierwszej, tyż znowo obchodziliśmy się na bulwarze nadbrzeżnym, czarnym się

na długości wielu kilometrów.

Powietrze było jednocześnie orzeźwiający i łagodny. Wprawdzie nawet na słońcu było pomysłowo nie mógł o zdjęciu płaszcza zimowego, ale rozpinał go każdy.

Ludzie chodzą w jedną i drugą stronę, wędrują z przyjaciółmi, siedząc na ławkach, a samotnych zskłaniami parawanami od wiatru.

Na żelaznym pomoście siedzi szereg osób łowiąc ryby na wędki, zapora ronna v. automa czyni dzwoneczek, odzywający się w chwili, gdy ryba chwyciła.

Po deptaku przebiegały

szereg pensjonarek w granatowym ubranii: krótkie spodnie, filcowe kaptusze na modłę cowboju, z czerwonymi odznakami szkoły.

Na jezeli widzieliśmy wielu jeźdźców na niekiedy wierzchołkach pomiędzy linami autami, przeważnie kierowanymi przez kobiety. Wśród publiczności krążyli również tak różnorodni w Anglii „apostolowie” różnych sekt, przypominają

ier zadowolonym tłumom, przepelnionym radością życia, że koniec jest zawsze bliższy. Ołbrzymie plakaty, jakie olmo są, gło są w wielkich literach: „Opamiętaj się, przetrzymaj! Nie zapomnij, że Zbawiciel twój za ciebie zmarł na krzyżu!” albo: „Nie zapomnij o znakach, które obiegłego roku trzykrotnie ukazały się na niebie!”

Anglja jest pełna podobnych sprzeczności.

Każą kwi królowej, który „Janowski” Brighton, lubił ozdoby architektoniczne, sztuczne marmury, styl rococo i piękne kobiety. Wobec tego, że Anglia ma w poszanowaniu tradycje zarówno dobrych jak i złych rzeczy, front Brighton, wychodzący na morze, pod względem architektury przetrzyma się z przetrzymała fantazja: w oknie hotelu marmurane obok ni kich wllli, z których każda ma swój styl odrębny, słowem: tradycja nawet w błędach gości.

Zachował się również zwyczaj, że na weekend przyjeżdżają do Brighton piękne kobiety w szwajcarskich sukienkach. Dla nich w samym środku deptaku znajduje się sklep

z najciem, dla przetłumaczenia którego trzeba zgodzić z tem stworzyć neologizm jasi powstał w oryginalne szyldu:

„Upiększyciele pań”,

czyli „Ladies Beauicians”.

W dawnych czasach artystki baletu, operki, a nawet młodzie sily teatrów klasycznych, przyjeżdżały tutaj co niedzielę, a w dniu tym „świątowały” teatry ulicy. Są z nie z malarzami, pisarzami i dziennikarzami panie te tworzyły zamknięte stowary teatru, klasy i kółka, które należały to na przyjemniejszych w Brighton. Istnieją przedopodobnie i dziś jeszcze, ale kolwli i powstały inne stowarzyszenia, bogatsze, mo że, ale nie tak zajmujące, jak przypuszcza

Podczas „lunchu” w wielkim hotelu ch erwawaliśmy nieskończone odcienie przez różnych warstw towarzyskich, które „małwre dhotel” — złośliwy, czy też rozarguinny, rozmawiał przy stolikach z fantazją, nie rozbawioną komizmu dla postronnego widza.

Bull.

Uniwersytet kucharski.



W Lipku został otwarty uniwersytet go podarstwa domowego. Przyjmowane są tylko maturzystki, które podczas kilkuletnich studiów mają gruntownie poznać naukowo i praktycznie sztuki gospodarstwa domowego.

Nie szcędźcie ofiar na najbiedniejszych!

Okropny widok z za skały. Pożegnanie bandyty z synem.

Zdawaćby się mogło, że w dzisiejszych trzęsawych czasach niema już miejsca na romantyzm zbójceki z przed stu lat.

A tymczasem... Jest kraj, posiada jacy zakatki, w których nie się nie zmieniło. Kraiem tym jest Hiszpania. Oto co się zdarzyło ostatnio w Sierra de Ronda (w okolicach Malaga) i w małej wiosce hiszpańskiej.

Fuenfria jest małą wioską w górach; bardzo mała, ale jej mieszkańcom zdaje się być całym światem. Poważnym obywatel tej wioski Salvador Becerra czuł niecierpić do swego zięcia Franciszka Flores Arocha. Teść i zięć czuli, że dla obu jednocześnie niema miejsca w Fuenfria, uważali, że jeden musi zniknąć nazawsze.

Fewnego październikowego dnia 1931 roku Arocha zranił ciężko wystrzałem z fuzji myśliwskiej teścia, drugim wystrzałem kładąc trupem najmłodszą córkę Becerry a swoją szwagierkę.

Po dokonaniu tej podwójnej zbrodni, Arocha uciekł w góry. Towarzysz mu jeden z jego siostrzeńców.

Napróżno miejscowa żandarmeria zarządziła pościg. Arocha zginął w niedostępnym łańcuchach tak dobrze mu znanych Pireneów, jak niegdys słynny hucul Antek Rewizorczuk zginął w Karpatach.

Płynęły miesiące, a Arocha wciąż się ukrywał w górach. Co pewien czas z wiernym towarzyszem napadał na samotne chatki górskie, wymuszając od mieszkańców pod grozą rewolwerów łupu, ale niekie, dy płacać za pożywienie hojnie, jak „szlachetni bandyci”.

W romantycznych opowieściach.

W listopadzie ubiegłego roku bandycka para odważyła się na czyn jeszcze zuchwalszy. Zeszli do rodzinnej wioski i tutaj, zastawszy Salvadora, orzeczono swe pole, położyli go trupem. Na odcios strzałów przybiegła żona zabitego z dzie-

kiem na ręku. Arocha zastrzelił i dziecko, potem oba woły, zaprzeczono do pluga i uciekł wraz z towarzyszem nanowo w góry.

Zandarmeria rozpoczęła teraz energiczny pościg. Góry były formalnie przetrzasané piędz po piędzi. Samotne krote ścieżki, taskie, eroty, wszelkie kryjówki skalne przeszukiwano skrupulatnie.

Trwało to blisko dwa miesiące. W ranoek noworocznego r. 1933 jeden z oddziałów żandarmerii uirzał w mgłę tuż za skałą, obok której się znajdował, Aroche i jego towarzysza. Natychmiast zaczęli strzelać. Bandyci odpowiedzieli im ogniem. Ale gdy dym i mgła się rozproszyły na chwilę, jeden z żandarmerów spostrzegł, że prócz dwu bandytów, znajduje się po przeciwej stronie jakiś mały chłopczyk.

— Co to za dziecko jest z wami? — krzyknął żandarm.

— To mój najmłodszy syn! — brzmiała odpowiedź Arochy.

— Poddaćcie się!

— Nigdy! — brzmiała szwycerza odpowiedzi Arochy.

— Wied, daje wam pięć minut czasu byście usunuli z pola strzału to niewinne dziecko!

Bandyta usłuchał tej propozycji. Ucałował chłopca i polecił mu ukryć się za skała. Młec stamtąd przwła dał się walec.

Gruchnieły nanowo strzały. Sam Arocha wystrzelił 62 razy. Jeden z żandarmerów został lekko rannv, ale w teiże samej chwili Arocha padł, zalanv krwią, na ziemię. Jego towarzysz, widząc to uciekł w góry.

Umierałacy bandyta strzelał bez przerwy, dopóki kula w płowe nie przerwała mu życia. Upadł twarzą w przepływający tam górski strumień i już nie wstał więcej.

Jego mały synek stał nieruchomo wciąż na tem samym miejscu. Wzdiał z zaskakująco straszną scenę ojcowskiej śmierci.

Na Daleki Wschód mkną pociągi i okręty pełne amunicji.

Z Anglii podają ciekawą wiadomość o wyścigu międzynarodowym w zagarnianiu jak największych zamówień na broń i amunicję rynku wojennego na Dalekim Wschodzie. „Dziennik socjalistyczny”, jak „Daily Herald” podają, że podczas, gdy w Genewie padała wciąż słowa o potrzebie powszechnego rozbrojenia, do Chin i Japonii

świeża pełna para obrotu i pociągów załadowane materiałem wojennym wartości około 100000000 dolarów.

Fabryka broni w Wielkiej Brytanii Francji, Niemczech, Norwegii i Polsce wznawia produkcję ze sobą — wedle tej racji — o zdobyciu ryneków na Dalekim Wschodzie. W ciągu ubiegłych 4 miesięcy przez port w Szanghaju przybyły la-

dunki broni i amunicji wartości około 1000000 dolarów.

Europa dostarczyła ponadto setki samolotów bojowych i samolotów również na sumę około 1000000 dolarów.

W ciągu całego roku 1932 następujące państwa dostarczyły na Daleki Wschód ładunki broni, amunicji, samolotów oraz środki opatrunkowe i medykamenty za sumy: Wielka Brytania — za 1000000 dolarów, Norwegia — za 600000 dol., Francja — 500000 dol., fabryki japońskie za 2800000 d.l., Polska — za 500000 dolarów. Najwięcej samolotów, bo za 1000000 dolarów dostarczyła Stany Zjednoczone, Niemcy za 100000 d.l. i Wielka Brytania za 400000 dolarów.

ROZDZIAŁ XII.

Szóstego dnia rano zawiął wiatr z południa. Niebo było równomiernie szare, wyraźnie deszczowe. Lowry postanowił, że w razie niepogody zrobiłbyśmy przerwe wypoczynkową. Ucieszyliśmy się, bo ostatnia noc była specjalnie nieocze. Oba nam zależało na jak najszyszym ukończeniu poszukiwań, ale nie byliśmy ostatecznie z żelaza. W między czasie wypożyczono zasnałem wyjątkowo głęboko.

Leżąc me było mi danem dospać spokojnie do koła. Ni z tego, ni z owego wydało mi się, że wypadam z kołki i wrzemiem do powtórzyło się kilka razy. W półnie zdałem sobie sprawę, że „Skua” kotłuje się, jak to statek na kołowicy. Myślałem początkowo, że to wiatr, ale w takelunku nie szumiło i zresztą po chwili ruch ustal. Usłyszalem że Lowry wyszedł na pokład, więc zupełnie spokojny przewróciłem się na drugi bok i zasnąłem znowotem.

Lowry obudził mnie o trzeciej. W ciągu tych kilku godzin musiał przejeść nad nami prawdziwy cyklon, bo wiatr wykreślił się z południa na północ-zachód i dał teraz bardzo silnie. Co jakiś czas spadała krótka ułowa i co jakiś czas nazywało się z chmur czyste, niebieskie niebo.

— Co to nas rozkołysało, tak jakś kolo południa? — zapytałem przypo-

mniawszy sobie gwałtowne przebudzenie.

Lowry podniósł oczy z nad kubka herbaty.

— To i pan się obudził? Ja myślałem, że mi się to przyśniło.

— Kłpyśalo porządnie.

— Tak, gdy wszedłem na pokład, wydało mi się, że na jeziorze coś się stało i dojrzałem za cypłem jakby migające maszty.

— Ktoby tu zaglądał?

— Kto? Rybacy w poszukiwaniu śledzi. A może kto inny.

Od samego początku obu nam chodziło po głowach, że mogliśmy być szpiegowani. Nie powiedzieliśmy wtedy nic, ale każdy pożałował, że nie mógł sprawdzić, czyje oczy wpatrzyły maszą kryjówkę. Bo zagadkowy statek musiał przeplnąć bardzo blisko „Skui”.

Lowry wyszedł na pokład — orzekł, że możemy udać się na poszukiwania. Wiatr dał od Uronsaya i woda była gładka. Nie było się jednem słowem, czem wykreć. Ale nie zmawiałem się, gdyż mocny słoń przewrócił mi siły i dobre samopoczucie. Po kolacji rozgrzejsmy żagle i popłyneli wśród deszczu i gradu. Temperatura była miśka. Woda będzie zimna — myślałem z rezygnacją.

Odsunęliśmy się w naszych poszukiwaniach dość daleko od przesywku. Woda tu była płytsza o jakiś sażeń, co naturalnie ułatwilo prace. Ale i tak spuściliśmy się na dno bardzo szybko. Zapaliliśmy latarkę, stwierdziłem że zdziwieniem że wylądowaliśmy na płaskim cyplu skalnym wysokości dziesięciu stóp kad, że będę miał taki wygodny punkt obserwacyjny, że znalazłem się na właściwe dno wydobyciem konies i zacząłem zwykły obchód w promieniu dosięgu rury powietrznej.

J. STRANG MORRISON. Piękne dziewczę z „Taorminy”

Powieść. Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZATKU.

Urzednik bankowy w Londynie otrzymał od swego doorego zaimora: Lowrygo, samiego bogacza który czole lata spędzał na podrózkach norskich, zaproszenie aby wziął udział w ciekawej wyprawie podczas wakacji letnich.

Po spotkaniu w porcie obaj wsiadli w mały rancze szkiełki do wiatu. „Skua” i pojechał do (tutej) Lowry od starej rybackiej o. trzymał stara szkatulka z roku 1690 z pergaminowym dokumentem zawierającym opis miejsca gdzie zatonął hiszpański okręt ze złotem.

Niechawem zauważyli szczeniaka (ch. natorówkę której właściciel zażądał od nich odniedania perzaminu, groząc zatopieniem ranczu. Z trudem udało im się uoić przez niebezpieczne rury skalne do spokojnej zatoki.

Lowry opowiedział teraz swemu towarzyszowi o swej miłości do siostrzeńcy pani Crozier właścicielki wiatu „Taormina” którego żalaga uratowała go podczas burzy od zatonięcia.

Wszedłem no śliskiej wylądzonej przez wodę powierzchni i próbowałem przystać. Ale widocznie wziąłem za duży rozpad, bo zacząłem zjeżdżać po drugiej stronie wzniosłości pochyłonej, pod kątem czterdziestu pięciu stopni i niewiadomo jakiej dużej.

Ogarnęła mnie trwoga. Rura powietrzna, tuż i tak naprzemna do ostatecznej spadości musiała zahamować wreszcie mój spadek jeżeli była dość mocna. Ale mogła się prwać. Nie było czasu na zamknięcie kurka, choć z drugiej strony miałem dosyć jednego takiego doświadczenia kiedy to różność powietrza wyrzuciła mnie na powierzchnię jak ko-

brałem. Pięc noży z rzędu spuszczały się na dno morza, posuwając się systematycznie ku wejściu do przesywku. Pogoda była przeważnie ładna i przez cały ten czas nie widzieliśmy żywej duszy. Była to dziwna noena egzystencja, tak niepodobna do wszystkiego, co dotychczas przeżyłem, że wydawało mi się ciągle, że śnię. Nawet nawroty szumu w głowie i mdości, które to objawy Lowry przypisał lekkiej chorobie kešenowej, nie miały nie wspólnego ze zwykłymi niedomaganiem, chociaż były bardzo przykre. Mielismy i inne kłopoty. Tarcie nieczymakalnych mańkiętów ranczu nam rzece do krwi i groziło czyskami. Co rano wracaliśmy na pokład śmiertelnie zmurzeni i zjadłszy śniadanie szli spać. Ale nie mogliśmy jakoś dobrze spać. Pomimo wszystko jednak badanie dna jeziora miało dla nas nieodparty urok. Błądząc wśród podmowej, mleczej jasności światła atarki elektrycznej nie czuło się zmęczenia, tylko gwałtowną ciekawość. Było dalej, było jeszcze dalej, bo o parę kroków dalej mogła się kryć poszukiwana tajemnica, zardrośnie strzeżona przez głębie już od kilku wieków.

Dno jeziora było przeważnie skaliste i to ułatwilo prace. Ale trafiali się miejsca piaszczyste. Jeżeli statek opadł na jedno z nich, to mógł być teraz głęboko pod piaskiem. Naturalnie nie próbowaliśmy kopać, bo byłoby to zadanie nad nasze siły i środki.

Pocieszałm się, że nógół te łachy piaski były za małe żeby pochlotać bez śladu cały okręt, chociaż z drugiej strony mógł on się rozpaść na części i części te, miotane podwodnymi prądami, mogły poutykać w mickich miejscach i zniknąć z powierzchni.

Ku memu zadowoleniu życie morskie w tych wodach było bardzo skape. Bałem się nanczenie spotkania z wężozm morskimi i początkowo obchodłem zdaleka rozpadliny skalne, w któ-

rych mogła się gnieździć ta okropność. Ale później przestałem się lękać i brałem odważnie po rumowiskach skalnych i wodorostach, myśląc tylko o zatopionym statku. Przypuszczałem jednak, że gdybym się naprawdę spotkał z wężozm, straciłbym głowę. Lowry spotkał raz jednego bardzo dużego, który towarzyszył mi w pownej odległości dopóki nie wzniosł się na kuter. Ja, na szczęście zniknąłem się tylko z chyżą ławicą małych śledzi.

Lowry podniósł oczy z nad kubka herbaty.

— To i pan się obudził? Ja myślałem, że mi się to przyśniło.

— Kłpyśalo porządnie.

— Tak, gdy wszedłem na pokład, wydało mi się, że na jeziorze coś się stało i dojrzałem za cypłem jakby migające maszty.

— Ktoby tu zaglądał?

— Kto? Rybacy w poszukiwaniu śledzi. A może kto inny.

SPORT.

Otwarcie hali sportowej we Lwowie nastąpi w dniu 29 stycznia.

Prace około budowy krótkiej hali sportowej we Lwowie są ukończone. W bieżącym tygodniu została hala oddana do użytku zawodników, którzy wyznaczeni przez poszczególne związki sportowe wezmą udział w uroczystości otwarcia. Termin otwarcia wyznaczono definitywnie na niedzielę 29 stycznia godzina 18-ta. Na uroczystość inauguracyjną zostali zaproszeni przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, wojskowych, szkolnictwa, związków i klubów sportowych itd. Urządzenie hali składa się z bieżni lekkoatletycznej i szermu, urządzeń dla biegów, skoków narciarskich, z boisk dla gier sportowych, kortu tenisowego, planszy szermierczej, ringu pięściarskiego i toru dla fu-

nictwa. Nadto szereg urządzeń dla gimnastyki i zaprawy w poszczególne galezie sportu. Odpowiednio ku temu została hala wyposażona w sprzęt gimnastyczno-sportowy. Na zawody pięściarskie ustawiono **będzie w środku hali ring o rozmiarach 5x5 m.** — Liczba widzów zaś dojdzie do takich zawodach do 1.200 osób. Hala używana będzie dziennie przez około 400 osób w ciągu siedmiu miesięcy. W sprawie ustalenia i podziałów terminów dla poszczególnych związków sportowych, klubów tudzież zrzeszeń harcerskich i szkolnych odbędzie się konferencja zainteresowanych z przedstawicielami Miejskiego Komitetu W. Fiz.

Pierwsza zimowa olimpiada narodów słowiańskich ma się odbyć w Polsce.

Dnia 6 lutego r. b. rozpoczyna się w Insbrucku narciarskie mistrzostwa FIS. Mistrzostwa te uważane są za neoficjalne mistrzostwa świata za rewii najsłynniejszych zawodników. Polska postanowiła uczestniczyć w tych zawodach. Ze względu jednak na ciężką sytuację finansową udział nasz ograniczył się do biegów otwartych i złożonych oraz sztafety. Natomiast nieobsadzimy biegu zjazdowego i slalomu. Poza ten narciarze polscy startować będą

na mistrzostwach Czechosłowacji, które się rozpoczyna 5 marca w Harrachowie oraz w ogólnie słowiańskich rozgrywkach narciarskich w Lugosławiu.

W ramach imprez jugosłowiańskiej odbędzie się konferencja w sprawie zorganizowania zimowej olimpiady narodów słowiańskich. Projekt ten prawdopodobnie zostanie uchwalony. Organizacja pierwszych zawodów ma się zająć Polska.

Przygotowanie polskich hokeistów do mistrzostw świata.

Jak się dowiadujemy, po zawodach o mistrzostwo Polski zorganizowany zostanie w Krivnicy treningowy obóz hokejowy w czasie od 7—16 lutego. Obóz ten będzie miał na celu przygotowanie naszej drużyny do wjazdu na hokejowe mistrzostwa świata (18—26 II.) w Pradze. Do obozu tego wyznaczono zawodników następujących: bramkarze: Stogowski, Przódziecki, Szneider, obrońcy: Kowalski, Materski, Sokołowski, Mauer, napastnicy: Krzyżer, Szeniajch, Ludwiczak, Nowak, Marchewczyk, Godlewski, Sabinowski, Wołkowski, Werner. W czasie trwania obozu mają być rozegrane dwa mecze ze Szwecją lub drużyną amerykańską Rangers Massachusetts, odbywającą obecnie tournée po Europie.

Na drewnianym stole. Zwycięski mecz gospodarzy.

W lokalu Z. P. M. P. „Orleć” koło VI odbył się mecz w tenisa stołowego między gospodarzami, a Stow. Mi. Polsk. z Rudy Ćubjanickiej z wynikiem 7:3 dla „Orlecia”. Poszczególne partie dały następujące wyniki: Maciąga — Luchniak 14:21, 18:21, Dziwiński — Podlesny 18:21, 18:21, Helwig — Olejarski 23:25, 21:11, Woźnica — Socik 19:21, 16:21, Taaszycki — Kreda 21:12, 21:16.

Ostatnia podróż niedźwiedzia. Celny strzał Prezydenta Mościckiego.

Ze Lwowa donoszą: Niedawno bawił P. Prezydent prof. Ignacy Mościcki na polowaniu pod Doliną, gdzie zastrzelił niedźwiedzia. O polowaniu tym otrzymujemy następującą szczegółową relację: Znajac zamieszanie P. Prezydenta do łowicтва, administrator Lasów Państwowych postanowiła przygotować dla Głowy Państwa polowanie na niedźwiedzia na własnym terenie, w nieprzebranych borach karpackich w województwie Łasów Państwowych. Spotkanie z niedźwiedziem karpackim należy w czasach dzisiejszych do rzadkości. To też polowanie poprzedziło musiałoby **złożyć i przemyśle przygotowania.** Po zbadaniu stanu niedźwiedzi w poszczególnych nadleśnictwach górskich oraz warunków ich odstrzału, zdecydowano się wybrać teren nadleśnictwa Ćemna (pow. Dolina). Tam też uczyniono próbe z podaniem ścierwa (konia), wybierając polankę „Wolotka” o powierzchni 0,5 ha otoczoną starszym drzewostanem jodłowo-świerkowym. Na skraj tej polanki zbudowano na drzewie „am’one” (schron), zamkniętą galezią świerka, wewnątrz pomieścił trzech myśliwych. Wybór miejsca okazał się trafny! Już trzeci dzień bowiem po rżnięciu przynęty przyszedł na „ucztę” **dwa niedźwiedzie.** Uczta widocznie im smakowała, bo w czasie nocnych odwiedzin jeden z nich skosztował prawie pół konia, przyczem smakowicie zgodził się podzielić. Misie nie zasiały zresztą wspólnie do „stola”, większy wleczał do północy.

RADJO-KACIK.

RASYN Środa. 11:40 Przegad prasy polskiej. 11:50 Kom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 11:58 Sygnał czasu. 12:05 Program na dzień bieżący. 12:10 Płoty gramofonowe. 13:20 Urz. Kom. PIM. 13:10 Urz. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15:15 Komunikat gospodarczy. 15:30 Kronika łuberska. 15:35 Program dla dzieci. 16:00 Muzyka salonowa. 16:30 Odczyt p. t. „Ostatnia carowa rosyjska” — wygł. W. Rogowicz. 17:00 Koncert z płyt gramof. 17:40 „O potrzebie pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej” — wygł. p. St. Tazbir. 17:55 Program na dzień następnny. 18:00 Muzyka lekka. 18:40 Wiadomości sportowe. 18:45 Feljton p. t. „Maciej Wierzbicki” — wygł. dr. M. Smolarski. 19:00 Rozmaitości. 19:20 „Skrytka pocztowa polska” — omówi inż. W. Tarkowski. 19:30 Feljton literacki p. t. „Władysław Orkan” — wygł. p. W. Korycki. 19:45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20:00 Koncert w wyk. orkiestry Różewicza. 20:55 Wiad. sportowe. 21:00 Dod. do Pras. Dz. Radiowego. 21:05 Recital skrzypcowy St. Frenka. 22:00 „Na widnokręgu”. 22:15 Piosenki w wyk. chór. Juranda. 22:40 Odczyt w jez. nowogreckim p. t. „Góry greckie i polskie”. 22:55 Komunikaty. 23:00—24:00 Muzyka taneczna.

„ŚWIAT DZIEWCZAT”.

„Świat Dziewczat”, numer 3-ty, w wstępnym artykule p. t. „Najbliższe serce, omawia tak ważną dla dziewcząt sprawę przyjaźni i związków z nią powiązanych. Następnie wesoły feljton p. t. „Hala się śpieszy, opowiada o skutkach odkładania wszystkiego na później, a kach odkładania wszystkiego na później, a kraczownicy artykuł p. t. „Henny Mortkowi-czówny prowadzi Czytelniczki do nowogrodzkiej szklarki. Sprawy poważniejsze, społeczne i zawodowe, poruszają dwa artykuły: „Za program szkoły — Zofii Mieszewskiej” — prof. S. Wasniewskiego. Dział literacki reprezentuje dalszy ciąg atrakcyjnej powieści — G. Richarda p. t. „Czar skrzydeł, oraz pełna głębokich myśli nowela W. Boruckiej p. t. „Nucha Anetki”. Ciekawym tego numeru dopełnia szereg praktycznych i rozrywkowych artykułów, jak: „Zob. było ładnie, Goś smaczno, Kino Sport, szarady i krzyżówki oraz mody i lice, na wysokim poziomie stojące. Ilustracje.

UROCZYSTA AKADEMIA „ORLECIA”.

W związku z przypadającą w bieżącym miesiącu 79-tą rocznicą wybuchu Powstania Styczniowego, Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orleć” Kolo B-gie w Łodzi urządza w dniu 29 stycznia r. b. o godz. 18-iej w sali Rady Miejskiej uroczystą Akademię. Okolicznościowe przemówienie wygłosi p. plk. W. Ławski. Na program m. in. złożą się występy solowe oraz znanego w naszym mieście Tow. Muz. Im. St. Barcewicza. Wejście na Akademię bezpłatne. Zysk z programów i kwiatka przeznaczony na rzecz Łódzkiej Rodziny Radiowej.

KONCERT ALFREDA SCHENKERA.

Dziś o godz. 8:30 wiecz. odbędzie się w Filharmonii zapowiadany koncert wielce utalentowanego skrzypka Alfreda Schenkera. Artysta wykona wiele urozmaicony program, złożony z dzieł: Beethovena, Bacha, Liszt, Achrona Kormanu, Blacha, Milhanda i Władysława oraz innych. Koncert wzbudził wśród melomanów duże zainteresowanie. Akompaniować artystę będzie dyr. Teodor Ryder.

sygnalami świetlnymi i omdlone ze śniegu.

O godz. 8:40 kontrola wozów została zamknięta i zgłaszające się następnie auta brały już w udział w konkursie.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ
Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zamk. — 29 93, Paryż, złoty (za 100 złotych) — 287 00, Praga, wplaty na Warszawę (za 100 złotych) 377 60 — 379 60, Wiedeń, złoty czek — 79 31 — 79 79, banki — 79 15 — 79 75, Zurych, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46 55 — 47 25, wplaty na Warszawę 47 10 — 47 30, na Katowice 47 10 — 47 30, na Poznań 47 10 — 47 30, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57 40 — 57 60, telegraficzne wplaty na Warszawę 57 48 — 57 59, Paryż, 24 stycznia Londyn 86 07, Nowy-Jork 25 60 i pół, Włochy 130 95, Szwajcaria 495 25, Warszawa 287.

BAWELNA.
Nowy Jork, 21 stycznia, Loco 6 30, styczeń 6 13, luty 6 14, marzec 6 15, kwiecień 6 22, Nowy Orlean, 24 stycznia, Loco 6 15, styczeń 6 15, marzec 6 15, maj 6 28, lipiec 6 41, Egipska, 24 stycznia, Loco 7 32, styczeń 7 01, marzec 7 04, maj 7 12, lipiec 7 20.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DROBNE WAHANIA KURSÓW DEWIZ.
Na zebrań giełdy pieniężnej panował nastrój spokojny, zwykły kursów nie przekraczały 5 gr.
Dewizy belgijska zyskała 2 gr. na 100 blg., Holenderska 5 gr. na 100 fl. hol., Szwajcaria 5 gr. na 100 fr. sz. oraz Paryż 1 gr. na 100 fr. fr.

PIAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Dział pożyczek premjowych cechował nastrój mocny, 3 proc. Pożyczka Budowlana była droższa o 50 gr. m. sztuce, Dolarówka o 18 gr., seria 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej natomiast zyskały 2 50 st. (ost. not. 17 b. m.). Z innych papierów państwowych po zmniejszeniu cenach zakupywano 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną oraz Listy i obligacje banków państwowych, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna Kolejowa zyskała 0 25 proc., 6 proc. Pożyczka Dolarowa 0 12 proc., 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zaś po pewnych wahanach zakończyła zebrań kursom o 0 25 procent niższym.

PIAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 42 50, Premj. Poż. Dolarowa seria III 56 25 — 56 15, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 109 — 110 50, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 42 50, Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 37 35 — 37 50, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 53 75 — 53, Listy Zastawne Banku Rolnego 83 25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94 00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83 25, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94 00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83 25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94 00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemi. w Warszawie 38 00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 45 25, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 51 38, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 44 — 44 50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Świdocz 37 00.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 51—80.
GIEŁDA ZBOŻOWA.
Warszawa, 24 stycznia. Urzędowa cennik Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parjety wagon Warszawa, w handlu hurtowym ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych; żyto I standard 700 g 16 25 — 16 75; żyto II standard 687 g 16 00 — 16 25; pszenica jara ozerwona szklista 775 g 28 00 — 28 50; pszenica jednolita 742 g 27 50 — 28 00; pszenica zbierana 731 g 26 50 — 27 00; groch polny z workiem 23 00 — 23 50; groch Wiktorja z workiem 25 00 — 30 00; mąka pszena luksus, wym. 50—40 proc. 45 00 — 50 00, mąka pszena 4/0 wym. 60—50 proc. 40 00 — 45 00; mąka żytnia pyłkowa I gat. 65—55 proc. 26 00 — 28 00; mąka żytnia sikk. II gat. po 55 proc. 21 00 — 22 00; mąka żytnia razowa 95 proc. 21 00 — 22 00.

KOMUNIKAT.

W dniu 29. I. 33 r. o godz. 10 w pierwszym terminie, a o k. 11 w II-gim terminie odbędzie się doroczne walne zebrań Związku Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej członków Kola 3 (Widzew) w lokalu własnym przy ul. Rokicińskiej 84, z nast. porządkiem obrad: 1) Wybór prezydium, 2) Odczytanie protokołu walnego zebrań 3) Sprawozdanie, a) ogólne, b) kresowe, c) komisji rewizyjnej, 4) Dyskusja nad sprawozdaniem, 5) Wybory nowych władz kola, 6) Wolne wnioski. Zarząd.

DZIS OTWARCIE NOWEGO LOKALU „ROMA”.

W dniu dzisiejszym o godz. 6 pp. nastąpi otwarcie nowego lokalu restauracji „Roma” przy ul. Piotrkowskiej 152 (wejście z podwórza). Restauracja „Roma” w krótkim czasie zaskarbiła sobie największe bezdusz konsumenci, dzięki dobrowolnej kuchni rezerwy pod kierownictwem wytrawnych fachowców sztuki kulinarnej. Bieł zapoznany we wszelkie trunki krajowe i zagraniczne oraz w znakomitej jakości zinnu i gorące znanie ze swej dobroci. Codziennie koncert znakomitego zespołu.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół.
Sutka mięsa z pomidorowym sosem i kartofle.
Legumina ryżowa z jabłkami.

WINSZUJEMY.

Jutro: Pawłowi.
Wschód słońca 7 28
Zachód — 16 07
Długosć dnia 8 39
Przybyło dnia 0 53
Tydzień 4.

Gumowy krążek na lodzie. Stan hokejowych mistrzostw w okręgach.

W poszczególnych okręgach odbywają się obecnie finałowe rozgrywki o mistrzostwo w hokeju na lodzie.

W Warszawie mistrzem została drużyna Legii. W Krivnicy na mistrzostwach Polski drużyna ta bronić będzie barw Warszawy obok mistrza Polski AZS. W klasie B. pozostał jeszcze do rozegrania mecz Skra-Warszawianka. Mecz ten załatwił, która z drużyn wejdzie do klasy A-o ewentualnym zwycięstwem nad słabym obecnie Marymontem.

W Łodzi mistrzostwo zdobył już ŁKS.

Mistrzem Pomorza został TKSZ (Toruń).

Wileńskie mistrzostwa zdobył Ognisko.

W Poznaniu pierwsze miejsce zajął AZS.

We Lwowie zatriumfowała po raz szósty z rzędu Pogon.

Rozgrywki nie są jeszcze ukoń-

czony w Krakowie i na Śląsku. W Krakowie narazie prowadzi Sokół, ale i Cracovia ma jeszcze szanse zdobycia mistrzostwa.

Na Śląsku na pierwszym miejscu znajduje się Cieszyński Towarzystwo Łwówiarze przed Śląskiem Towarzystwem Łwówiarzkiem.

W rozgrywkach o mistrzostwo Polski wezmą już definitywnie udział AZS i Legia z Warszawy, Pogon z Łwowa i Ognisko z Wilna. Mistrz Łodzi musi jeszcze rozegrać mecz eliminacyjny z TKSZ. Mistrz Śląska będzie musiał również stoczyć walkę eliminacyjną z mistrzem Poznania AZS. Do tych drużyn dojdzie jeszcze mistrz okręgu krakowskiego. Opótem liczba drużyn biorących udział w mistrzostwach Polski została ustalona na 7. Możliwe jednak, że liczba ta zostanie przez PZHL powiększona. W gre wchodzi KTH (organizator mistrzostw) i lwowscy Czarni.

Sport w kilku słowach.

(—) W roku bieżącym odbędą się pierwsze mistrzostwa Polski związków strzeleckich w boksie. Mistrzostwa te odbędą się w Łodzi w drugiej połowie marca, przyczem wszystkie okręgi z całego kraju przysłały swe drużyny złożone z najlepszych pięściarzy. W związku z tem dowiadujemy się, że mistrzostwa związku strzeleckiego okręgu łódzkiego zostaną rozegrane w lutym. Zauważyć należy, że sport pięściarski w związkach strzeleckich rozwija się w szybkim tempie i już obecnie dysponują one całym szeregiem wartościowych zawodników.

(—) Jutro i pojutrze tj. w środę i czwartek odbędą się mecze hokejowe o mistrzostwo okręgu, które nie zostały rozegrane w wyznaczonych kalendarzykiem terminach, a mianowicie w środę o godz. 19-iej odbędą się na lodowisku w Helenowie, ciekawy mecz o mistrzostwo między Union-Touringiem, a Strzelcem ze Zgierza, zaś w czwartek o godz. 18-iej na lodowisku LKS-u, rozegra swój ostatni mecz o mistrzostwo okręgu ŁKS. z Makkabi. Zauważyć należy, że ŁKS ma już prawie zapewniony tytuł mistrza Łodzi i w nadchodzącą niedzielę ma rozegrać mecz eliminacyjny z mistrzem Torunia. Zwycięzca tego meczu weźmie udział w mistrzostwach hokejowych Polski w Krivnicy, które odbędą się w przyszłym tygodniu. Mistrzem Torunia w hokeju został w roku bieżącym tamtejszy TKSZ.

(—) W niedzielę dnia 5 lutego organizuje zawody bokserskie Łódzki Klub Sportowy, na które zostali zaproszeni, również znani bokserzy Warszawy, jak Rothole, Głowacki i in. W zawodach wezmą udział również czolowi zawodnicy lokalni, tak że należy się spodziewać kilku ciekawych walk. W imprezie tej wystąpi po dłuższej przerwie, spowodowanej złamaniem palca, w meczu Polska-Szwecja, Klimczak, który najprawdopodobniej będzie miał za przeciwnika Głowackiego.

(—) W niedzielę odbył się w Zgierzu towarzyski mecz hokejowy, między Łódzkim Triumfem, a zgierskim Strzelcem. Zwycięstwo odniósł w stosunku 5:2 (2:0, 2:1, 1:1) zespół Łódki, mając w pierwszych dwóch tercjach przewa-

gę nad przeciwnikiem. Bramki dla Triumfu zdobyli Dressler 3 i Dietrich 2.

(—) Lista zgłoszeń do „Pierwszego kroku bokserskiego” w Łodzi została już zamknięta. Ogółem zostało zgłoszonych 78 zawodników, co świadczy o szybkim rozwoju w Łodzi pięściarstwa. W dniu jutrzejszym odbędzie się walenie, zaś walki rozpoczyna się w sali „Geyera” w czwartek o godz. 20-iej. Wszystkie spotkania będą trzyrundowe, lecz runda bieżąca trwała tylko 2 minuty. Zawodnik zwyciężony zostanie z dalszych walk wyeliminowany. Dalszy ciąg walk odbędzie się w piątek również o godz. 20-iej, zaś finały w niedzielę o godzinie 10:30.

(—) Pierwsze zimowe mistrzostwa lokalne i letnie Polski odbędą się dnia 5 lutego w Przemysłu w hali tamtejszego Ośrodka W. F. i P. W. Program zawodów został ustalony następująco: 50 m. płotki dla pań i panów, pchnięcie kulą, skok w dal dla pań i skok w dal z miejsc dla pań, skoki wzwyż, biegi na 50 m. dla pań i panów, bieg 3 km. dla pań, sztafeta 3x800 m. dla pań i skok o tyczce. Zgłoszenia do 28 b. m. przyjmują p. I. Chiger, Lwów; Jaćelłowska 16. Dla zwycięzców przewidziane są nagrody indywidualne. Kwatery i wyżywienie dla uczestników bezpłatne. W zawodach spodziewany jest udział najlepszych zawodników polskich z Kuociu-kim i prawdopodobnie Walasiewiczówną na czele.

(—) W nocy z 22 na 23 przybył do Krakowa uczestnicy rajdu gwiazd dzisiego automobilowego do Monte Carlo, skupiając się na punkcie kontrolnym w rynku.

Pierwszy na wozie typu Mathis przybył do Krakowa Francois de Bremond, o 12 w nocy. Kierowca ten wystartował w dalszą drogę o godz. 2 min. 6.

Następny przybył na wozie Lancia Reo Stocket, Francuz. Trzeci na wozie typu m. g. przybył Prestwicht Anglik. Statemieniem krakowskiego automobilklubu szosy pod Krakowem były oświetlone

Pieniądz króluje... Marzenia dzieci.

Dusza dziecka, cała jego mentalność, to jedna z najbardziej nieodgadnionych — zagadek...

Abv ja sforsować, abv przekonać się, jakie sa najszybsze, a zarazem najszybsze pragnienia dziecka, jedna z naucek szkoły powstaje w Warszawie, uczniom swym, dzieciom w wieku 13-14 lat, zadala temat p. t. „Cobyś zrobił, gdybyś...
potrafił czarować?”

Odpowiedzi na to, dość niezwykle zadanie, były zgoła nieprzecietne i w pewnym stopniu przewyżniały się do uchwienia rabka tajemnicy zwanej — dziecięca mentalność.

Oto nader poważny procent chłopców swa czarodziejska moc wyzyskałby na to, abv — zdobyć własny samolot i zostać lotnikiem...

Także dużym powodzeniem cieszą się inne sporty, jak np. boks, automobilizm etc. „Petenci” chętnie czarowałby wszystkich na prawo i lewo, abv tylko osiągnąć najwyższy poziom w tych właśnie sportach.

Jeden z chłopców pisze, że gdyby mógł czarować, zamieniłby chętnie swego ojcyma w psa, a motywuje to w ten sposób, że ojcym go teraz codziennie bije.

bo jest silniejszy, ale jakby był psem, to byłby znacznie słabszy i wtedy chłobiec mógłby go bić...

Inny marzy o tem, abv zamienić siebie w — króla całego świata. We wszystkich państwach kuli ziemskiej zbudowałby sobie cudowne pałace, przyczem do odpowiedzi swej załączyl mapkę z zaznaczeniem czernym atramentem miejscami, gdzieby wybudował swe pałace.

Jeszcze inny marzy o tem, abv pójść w ślad — Dunkowskiego i dzięki swej mocy czarowania zamienić ziemię na — złoto, któreby następnie rozdawał bezrobotnym, a so bie kupiłby tylko dziesięć samochodów.

Entuzjasta techniki czarw swę chciałby zwrócić do budowy wiel-

kich fabryk — tuneli, któryby błądł naokoło świata pod ziemią. „W ten sposób — tłumaczy — uniknęłoby się ciągłych wypadków samochodowych i kolejowych, bo na ziemi byłoby miejsce tylko dla piesznych, a pod ziemią jeździłby po ciagi, samochody, etc...”

Charakterystycznym jest, że bez mała we wszystkich odpowiedziach — dzieciaków przewija się mniel lub więcej dyskretna niż zdecydowanie — merkantylizm.

Pojęcie szczęścia i radości u wszystkich dzieci —
łączy się ściśle z pieniędzmi.

Prawie całkowicie zostały wyrugowane wszystkie abstrakcje. Pieniądz, w tej czy innej formie — króluje.

Czarne niebo w stratosferze. Czyste powietrze na wysokościach.

Już od roku 1827 znane jest ludzkości zjawisko ruchu molekularnego. Każdy wie dzisiaj, że molekuly gazów, cieczy i ciał stałych poruszają się bez przerwy. Drgania ich moźemy obserwować przez mikroskop lub jeszcze lepiej — przez ultra mikroskop.

Nawet błękit naszego nieba zawdzięczamy poruszeniom naiminimalniejszych cząsteczek kurzu i pary wodnej, w których światło załamuje się i rozprasza.

Jeśli wzniesiemy się na wysoka górę, wtedy atmosfera otaczająca nas nabiera barwy —
ciemno niebieskiej.

— gdyż zanieczyszczenie powietrza jest tam znacznie mniejsze i cząsteczki kurzu rozpraszające światło sa znacznie rzadsze. Przewyższeniu się jeszcze wyżej, do stratosfery, — niebo staje się zupełnie czarne.

Ołbrzymia armja przestępców w Niemczech. 60 tysięcy ludzi uprawia przemyt.

Od czasu, gdy powstały granice, zrodził się również przemyt, zaś wojny przemysłowe datują się od chwili powstania przemysłu. Rekord w tej dziedzinie osiągnęli oczywiście Amerykanie, zwłaszcza w okresie, gdy poprzednik Roosevelta zaprowadził prohibicję. To jednak, co obecnie dzieje się na zachodniej granicy Niemiec, wytrzymuje porównanie —
z fatalną sytuacją w Ameryce.

Przemysł na pograniczu niemiecko — holenderskim jest rozwinięty zupełnie na skalę amerykańską.

Większość przemytników rekrutuje się z ludności, zamieszkałej nad Dolnym Renem, oraz w Zagłębiu Ruhry. Są to najbar dziej uprzemysłowione ośrodki współczesnych Niemiec, a co zatem idzie, najilniej dotknięte plagą kryzysu i płynącego stąd bezrobocia. Ci to właśnie bezrobotni wraz z swymi rodzinami utrzymują się wyłącznie

z transportu rozmaitych towarów przez zieloną granicę.
Nie wyklucza to oczywiście i tej możliwości, że przemytem trudnią się ponadto jednostki, zwabione wysokim zyskiem, jak zwykle w takich wypadkach plynie z przemytu.

Wojna celna ogni-kuje się na pograniczu holendersko — niemieckim, oraz tu sąsiadującym pograniczu niemiecko — belgijskim. Przemysł przyjął tam rozmiary, przechodzące najsmielzej wyobrażenia. Nie ma dnia bez areztowania, rewizji i konfiskaty. W jednym półroczu nalieźono —
w obrębie Kolonii 18 tys., —
w obrębie Düsseldorfu 9 tys., zaś w obrębie Monastyr — 3 tys. osób, zatrzymanych w związku z przemytem. W ciągu sześciu miesięcy odbyło się aż 30 tysięcy procesów na tle przemytu. Ponieważ w jednej aferze bywa z reguły po kilkunastu zamieszanych, przeto przypuścić należy, że w tym okresie stawało przed sądami pod zarzutem uprawiania przemytu —
przeszło 60 tys. ludzi.

Sila tej ołbrzymiej armji przemycniczej polega nie tylko na jej liczebności, lecz również na odpowiedniej organizacji. Przed przekroczeniem granicy tworzą przemycnicy ogromną kolumnę, na której czele staje uzbrojony oddział ludzi.

Przemycnicy rozporządzają nie tylko dostateczną ilością broni i amunicji, ale i autami ciężarowymi, umożliwiającymi przekroczenie granicy z wielką —
w błyskawicznym tempie.

Dobrze uzbrojone oddziały, chroniące kolony przemycnicze, bynajmniej nie unikają starcia z żołnierzami i w jasny dzień i na otwartym polu, przyczem z reguły wychodzą zawsze zwycięsko z tych potyczek.

W walce z przemytnikami padło już wiele osób. Codziennie przynoszą gazety wiadomości o jakimś krwawym starciu. Nie odstra to jednak rzeczy, czerpiącej z tego za wodu środków utrzymania i dzień w dzień daje się słyszeć o jakiejś konfiskacie, obejmującej gigantyczną wprost ilość przemycanego towaru.

W trzech odcinkach granicy znaczonej miastami Düsseldorf, Kolonia i Münster w ostatnim półroczu skonfiskowano: 6 milionów papierosów, 140 tys. zeszytów z biułkami do papierosów, 67 tys. kg. tytoniu, 67 tys. kg. kawy, 103 tys. kg. cukru, 137 tys. kg. zboża, 95 tys. kg. przetworów mięsnych, 20 tys. kg. chleba, —
200 samochodów, —
62 motocykle i t. d.

Cyfra to bynajmniej nie obrazująca w pełni rozmiarów niemieckiego przemytu. Nie znane są bowiem cyfry przemytu broni i Belejji do Niemiec oraz kradzieży w Niemczech iut, przemycanych do Belgji.

RUDE WŁOSY RUSAŁKI. Osobliwy targ na ludzi. Wiedeń — miasto artystów.

Wiedeń, jako stolica monarchji austro-węgierskiej, cieszył się niegdyś opinią miasta, oznaczającego się wysoka kulturą artystyczną — miasta, będącego ośrodkiem twórczych i wartościowych poczynań w rozmaitych dziedzinach sztuki. Obecnie, mimo znacznego udziału Wiednia, pozostał on mimo wszystko miastem artystów.

Istnieje tam np. osobliwy plac, na którym co poniedziałku odbywa się targ ludzkim towarem.

Jest to t. zw. giełda modeli, gdzie malarze poszukują prototypów do swych obrazów. Cena człowieka za godzinę wynosi szyling, czasem jeszcze mniej. Schodzą się tu przeróżne charakterystyczne typy — starcy z brodami apostołów, młodzieńcy o atletycznej budowie, demoniczne kobiety i urocze dziewczęta których twarze przypominają niezliczone obrazy na wystawach wiedeńskich. Są to

stali bywalcy giełdy poniedziałkowej, zawodowi modele i modelki, z których każdy ma w świecie malarskim swoją wyrobioną klientelę.

Ciężkie jednak czasy nastały obecnie dla modeli. Wszelki kryzys gospodarczy wycisnął swe tragiczne piętno, szczególnie na zawodach, związanych z produkcją artystyczną, która nie znajduje dziś rynków zbytu. Na giełdzie modeli podaż również przewyższa popyt — więc biedacy stają muszą godzinami mrozić, wyczekując, czy nie zjawi się jakiś stary profesor Akademji, albo młody adept sztuki, który wręczy szczególnie wybrańcowi bilet z adresem i powie: „Proszę przyjść jutro!” Zaangażowany w ten sposób ma już zazwyczaj zapewnione utrzymanie —
przynajmniej na tydzień.

Imi pominięci przez mielnych zjawiających się artystów, czekać muszą cały tydzień, aż do następnego poniedziałku — a tydzień ma siedem dni, które trzeba przeżyć. Niedziela z tych dni staje się małą, albo wielką tragedją...
Oto grupa pięciu mężczyzn z długimi patryarchalnymi brodami. Niegdyś byli wszyscy sławnymi modelami, a twarze ich można rozpoznać w pewnym kościele nad ołtarzem, wwiezionie przez wybitnego malarza. Oblicza ich na obrazie — są o dziesięć lat młodsze, gdyż ludzie ci oddawna już żyją z tego, co stanowi ich jedyny kapitał — z długiej brody, w miarę czasu coraz bielszej. Dziś jednak nie ma koniunktury na ten towar. Kto dziś małuje świętych i apostołów? — Czasem bardzo rzadko pojawia się jakiś młody student Akademji, któremu profesor kazał narysować proroka starego Testamentu.

Tuż przed zamknięciem giełdy jeden z pięciu patryarchów otrzymuje zamówienie, nie na cały tydzień, tylko na dwie lub trzy godziny. Zaczyna się długi targ między malarzem a modelem o liczbę i cenę tych godzin, jak między kumoszkami na rynku —
o cenę ziemniaków.

Starzec przysłał wreszcie na 70 gr. i zadowolony podejmuje swój kij, by odejść.
Pewien bezrobotny szofer nie obawia się konkurencji, gdyż ma prawie stale zajęcie jako model w szkole rzeźbiarskiej a zawdzięcza to swej budowie atlety. Inny młody chłopak dawniej tancerz w barze ma również zapewniony byt na cały tydzień, zamówiło go bowiem do spółki pięciu studentów Akademji.

Obok stoi grupa dziewcząt. Jedną z nich była modniarka druga urzędniczką firmy eksportowej, która zbankrutowała. Dwie inne zapytane o swe poprzednie zajęcia, wpruszają ramionami i —
kolyszą się kokieteryjnie w biodrach.

Mają najwyżej po 17 lat. Chodzą na kurs „manicure” zanim odkryły giełdę modeli. Piale, wygolzone twarzyczki przysławia szminka, oczy i usta starają się wabić i uśmiechać. Czasami potrafią też przyciągnąć mężczyznę, który niekoniecznie musi być malarzem.

Oto jeszcze jeden typ, godny uwagi. 70-letnia kobieta o słuchach, bujnych jeszcze włosach, podkrążonych oczach, zwiędłej, ale o szlachetnym rysunku twarzy, wysoka, imponująca pojawia się w każdy poniedziałek na targu modeli.

Od jak dawna uprawia ten zawód, można łatwo obliczyć. W pałacu belwederskim wisi portret w stylu makartowskim przedstawiający niezwykle piękną o rudych włosach i zagadkowych złoonych oczach rusałki. Po nitce do kłębka można by odczytać sensacyjny romans, jakim zapewne było życie tej kobiety.

Arystokracja przy sosnowym stole. Obiad za 15 groszy.

Codziennie około godz. 1-ej w południe wypełnia się sala refektarza w pałacu kardynała biskupa wiedeńskiego przy katedrze świętego Stefana. W sali tej pod sklepieniami luków średniowiecznych stoi —
długi stół sosnowy.

zbity, z surowych desek, na krzyżakach, a po obu jego stronach stoja ławy wąskie i twarde. O tej godzinie z uderzeniem dzwonka, wydaia, najtańsze chyba w świecie obiady z trzech dań, bo w cenie około 15 groszy polskich. Za te pieniądze trudno istotnie dać więcej, iak daia w owym refektarzu. Główny gość otrzymuje tam: zupę, mięso, iarzyw, chleb i filiżankę glinianą kawę lub kakao.

Schodzą się codziennie i punktualnie około 80 osób, bardzo dziwnie wygladających, z twarzy i zachowania się nie przypominają ci ludzie wyklekniei i krańcowo skromniei zwykłej nędzy. Tam goście zachowują się, z dość zabawna w tych warunkach dostojnością. Podczas obiadu, który spożywany jest z dystynkcją królewską i zachowaniem wszelkich, naidelikatniejszych form towarzyskich i elegancji, padają raz

po raz tytuły i nazwiska, dziś już nie, albo niewiele znaczące. Sa wiec wśród stołowników dawni potenci austriaccy — paziowie cesarscy, szambelani dworu, fawory ci i faworytki dworskie, freiliny i damy dworu, kilka hrabini i starzych hrabianek, baronówny, księżniczki i pani baronowa, niegdys trzymająca prym na dworze Franciszka-Józefa. Stara dystyngowana baronowa przechodzi na obiadek, spożywany z glinianych mis i filiżanek w stylowej, srebrnej peruczce i sukni z lamwy ze srebrnymi paletkami. Piękna niegdys staruszka miała posag w wysokości —
3.000.000 dolarów.

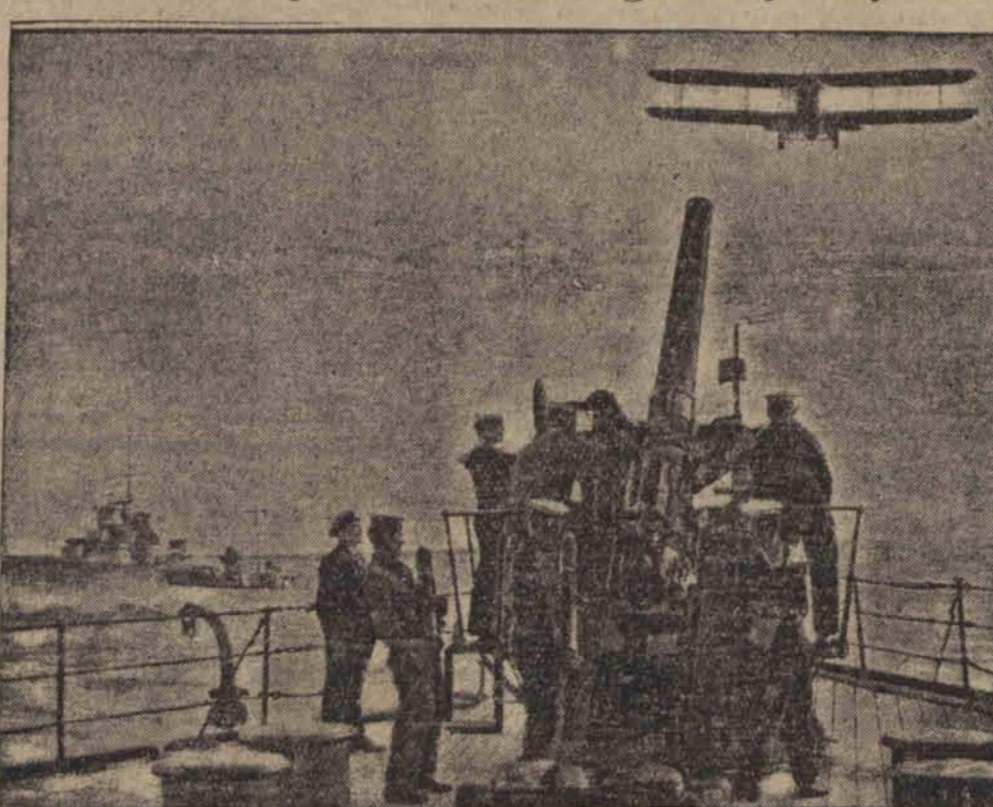
Niedy nie bawiła się w spekulacje, aż wreszcie zdecydowała spróbować szczęścia rzed na pewnej transakcji i kupiła obłaciec pożyczki wojennei austriackiej. Została też z

tego poważna kunka makulatury i uznanie na papierze za patriotyzmu.

Dziś nieszczęśliwa baronowa nie przychodzi tu sama; towarzyszy jej również ongiś znany i ceniony w swoim czasie artysta malarz, dziś człowiek zruinowany wiekiem i przeżyciami w bujnej młodości, rozróżniający zaledwie światło od mroków i cienie postaci. Baronowa przywodzi go na obiad 15-groszowy i odprowadza do domu. Jest to, zdaje się, jedyne pozwolenie obojga w ciągu dnia. Ten obiad, iak mówią stołownicy, refektarza, powstrzymuje je ich jeszcze —
od głodowej śmierci.

Instytucja obiadów kieruje czynnie pani Buresch, żona kanclerza austriackiego. Takich przykładów dawnej świetności Wiednia jest dziś bardzo dużo w stolicy nadnaujskiej.

Nowe działo przeciwlotnicze angielskiej marynarki.



Podczas odbywających obecnie na Morzu Śródziemnym manewrów floty angielskiej wypróbowano nowe działo przeciwlotnicze w bardzo dużym kalibrze.

PRÓBY SMAKU. Przypomnienie znanych drobiazgów.

Jeżeli w czasie jedzenia mówimy o smaku potraw, to równocześnie musimy zjadać sobie sprawę, że przy jedzeniu nietylko zmysł smaku odgrywa rolę, ale równomiernie tak że —
zmysł powonienia.

Ze tak jest, o tem najłatwiej można się przekonać, jeżeli spróbujemy zatknąć sobie dziurki nosowe tak szczelnie, aby zapach nie mógł nas doięć; wtedy pozostanie nam tylko smak słodki, kwaśny, słony i gorzki i jedząc, tylko te wrażenia będziemy odnosili, natomiast zapanach potraw nie będziemy odczuwali i wvdadza się one nam niedobre.

Przy takiej próbie możemy się łatwo przekonać, że jabłko a cebula nie zrobia nam w jedzeniu —
prawie żadnej różnicy.

Niektóre części jęzeka naszego sa bardziej czule na pewne smaki; koniec narzwykud odczuwa najsilniej smak słony, tylna część jęzeka — smak gorzki, zaś boki jęzeka sa najbardziej czule na słodczy i kwas.

Zmysł smaku odczuwamy właściwie nerwami, które umieszczone sa w wierzchniej warstwie, wycielającej usta, oraz w wierzchniej warstwie jęzeka.

— Panno Zosiu, śniło mi się w nocy że oświadczyłem się o rękę pani. Co pani powie na to?
— Ze pan ma lepsze pomysły w nocy, aniżeli w dzień.

U LEKARZA.
— Czy pani mąż skarży się na pragnienie?
— Otóż to właśnie panie doktorze. Nie skarży się na pragnienie, lecz cieszy się z tego powodu.

DOBRA RADA.
Lekarz: — Pani musi używać więcej ruchu!
Pacjentka: — Ruchu panie doktorze? Ależ ja niemal codziennie jestem na balu lub zabawie tanecznej.

Lekarz: — Właśnie to. Zbyt długie siedzenie na jednym miejscu pani szkodzi.

— Panno Zosiu, śniło mi się w nocy że oświadczyłem się o rękę pani. Co pani powie na to?
— Ze pan ma lepsze pomysły w nocy, aniżeli w dzień.

U LEKARZA.
— Czy pani mąż skarży się na pragnienie?
— Otóż to właśnie panie doktorze. Nie skarży się na pragnienie, lecz cieszy się z tego powodu.

DOBRA RADA.
Lekarz: — Pani musi używać więcej ruchu!
Pacjentka: — Ruchu panie doktorze? Ależ ja niemal codziennie jestem na balu lub zabawie tanecznej.

Lekarz: — Właśnie to. Zbyt długie siedzenie na jednym miejscu pani szkodzi.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?